

---

# S Z T U K I P I Ę K N E

Miesięcznik poświęcony architekturze  
zdobnictwu  
malarstwu  
rzeźbie  
grafice

Rok ósmy

1932

Redaktor na Warszawę: dr. Mieczysław Treter

Redaktor naczelny: prof. Władysław Jarocki

K r a k ó w - W a r s z a w a  
Wydawnictwo Polskiego Instytutu Sztuk Pięknych  
Nakład Drukarni Narodowej w Krakowie

---



C4126

54

8440000

1-810 (0/1)

UWAGA! Wkleić do „Treści VIII-go Rocznika Sztuk Pięknych” (dodanej na osobnym arkuszu do zeszytu 12-go, grudniowego, rocznika VIII):

#### Uzupełnienie.

#### SPIS REPRODUKCJI UMIESZCZONYCH NA OSOBNYCH TABLICACH:

- Mehoffer J.: Projekt dekoracji do K. H. Rostworowskiego „Judasza z Karjotu” (akwar.), *rotograviura barwna* między str. 320 a 321
- Wyspiański St.: Studjum kostjumowe do Wyspiańskiego „Bolesława Śmiałego” (rys. ołów.), *rotogr. jednobarwna* między str. . . . . 328 a 329
- Wyspiański St.: Studjum kostjumowe Protesilaosa do Wyspiańskiego „Protesilaos i Laodamia” (rys. tuszem), *rotogr. jednobarwna*, między str. . . . . 323 a 329
- Wyspiański St.: Ordon-Sosnowska jako „Krasawica” w Wyspiańskiego „Bolesławie Śmiałym” (pastel), *rotogr. jednobarwna* między str. . . . . 336 a 337
- Wyspiański St.: Sosnowski jako „Król” w Wyspiańskiego „Bolesławie Śmiałym” (pastel), *rotogr. jednobarwna*, między str. 336 a 337



# TREŚĆ VIII-GO ROCZNIKA »SZTUK PIĘKNYCH«

## R O Z P R A W Y I A R T Y K U Ł Y

	Str.		Str.
Apolonjusz Kędzierski, napisał Mieczysław Treter . . . . .	1	Konrad Krzyżanowski i niektóre dążenia sztuki francuskiej, napisał Jan Kleczyński . .	193
Apolonjusz Kędzierski o swoim malarstwie . . . . .	3	Edward Wittig, napisał Władysław Kozicki . .	217
Jan Szczepkowski, napisał Jerzy Warchalowski . . . . .	41	O kobiernictwie perskiem, napisał Emil Wierzbicki . . . . .	229
Królewska Fabryka Farfurowa w Belwederze, napisał Tadeusz Mańkowski . . .	73	Teatr a sztuki plastyczne (Uwagi o scenografii polskiej), napisał Mieczysław Treter . . . . .	257 i 321
Nad wyraz smutna sprawa, napisał Henryk Jasiński . . . . .	91	Wyspiański-Zjawisko, przemówienie wygłoszone na obchodzie uroczystym w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie w dniu 26 listopada 1932 r., napisał Józef Mehoffer . . . . .	289
Maurycy Gottlieb, napisał Władysław Terlecki . . . . .	93	Wspomnienia o Stanisławie Wyspiańskim, napisał Tymon Niesiołowski . . . .	293
Wacław Borowski, napisał Władysław Terlecki . . . . .	105	Ze wspomnień szkolnych o Stanisławie Wyspiańskim, napisał Antoni Buszek . . . .	295
Jan Joachim Kaendler, napisał R. St. Ryszard . . . . .	145	Dożynki w Węgrzcach, napisał Kazimierz Sichulski . . . . .	298
Towarzystwo artystów polskich „Sztuka“ (z powodu wystawy w Warszawie, luty – marzec 1932) . . . . .	153	Wyspiański a Matejko, napisał Jan Dürr . . . . .	299
Leon Wyczółkowski, twórczość malarska napisał Mieczysław Sterling . . . . .	169	Zjazd artystów plastyków i uroczystości krakowskie . . . . .	357

## K R O N I K A A R T Y S T Y C Z N A

Str. 8, 66, 100, 129, 158, 189, 203, 249, 274, 306.

## K S I A Ż K I I C Z A S O P I S M A

Str. 103, 166, 284.

## V A R I A

Str. 39, 71, 191, 255, 284, 319.

# SPIS REPRODUKCJI UMIESZCZONYCH W TEKŚCIE

	Str.		Str.		Str.
Belweder — patrz Królewska		Frycz Karol		Michalak Antoni	
Fabryka farfururowa w Belwederze		Dekoracja do Z. Nałkowskiej		Kobieta i jamnik (olej.)	139
Borowski Wacław		<i>Domu Kobiet</i>	321	Piranesi Giovanni Batta	
Spiskowcy (pastel)	105	Dekoracja do Moliera <i>George Dandin</i>	323	Kolumna Trajana w Rzymie (kwasoryt)	14
Ptasznik (pastel)	106	Dekoracja do Wyspiańskiego <i>Nocy listopadowej</i>	325	Popławski Stanisław	
Dziewczyna z tulipaniem (pastel)	107	Gronowski Tadeusz		Macierzyństwo (terrakota)	135
Pastorale (pastel)	109	Dekoracja do A. Słonimskiego <i>Wieży Babel</i>	349	Pronaszko Andrzej	
Igraszki (olej.)	111	Grott Teodor		Dekoracja do Shakespeare'a <i>Opowieści zimowej</i>	351
Miasto (olej.)	112	Hanka (akwarela)	132	Pronaszko Andrzej i Zbigniew	
Akt (olej.)	113	Hofmann Wlastimil		Dekoracja do St. Wyspiańskiego <i>Achilleis</i>	273, 350
Spotkanie (olej.)	114	Hrynkowski Jan		Radnicki Zygmunt	
Blazen (barwna autolitogr.)	115	Portret kobiety (olej.)	165	Most (olej.)	162
Samotni (pastel)	116	Jarocki Stanisław		Rembrandt, Harmensz van Rijn	
Pielgrzym (pastel)	117	Dekoracja do J. Słowackiego <i>Kordjana</i>	343, 345	Święta Rodzina (kwasoryt)	11
Jesień (barwna autolitogr.)	118	Kaendler Jan Joachim		Zdjęcie z krzyża (kwasoryt)	12
Martwa natura (olej.)	119	Para pielgrzymów, szlachcic (porcelana)	145	Starzec z długą brodą, w futrzanej czapce, siedzący (kwasoryt)	13
Biesiadnicy (autolitogr.)	121	Podstawa do wazy (porcel.)	146	Różański Mieczysław	
Po łowach (pastel)	122	Waza (porcel.)	146	Dekoracja do Karpińskiego <i>Krakowiaków i Górali</i>	346, 347
Powrót z polowania (pastel)	123	Parnas (porcel.)	147	Samlicki Marcin	
Przjaciółki (olej.)	124	Kufel (porcel.)	148	Śmieška (olej.)	133
Kąpiące się kobiety (pastel)	125	Figury kostiumowe (porcel.)	149	Sliwinski Stanisław	
Lucniczki (olej.)	126	Wazka i cap (porcel.)	150	Dekoracja do F. Brucknera <i>Elżbieta, Królowa Anglii</i>	270
W lesie (olej.)	127	Putto, rybaczka i murzyn (porcel.)	151	Dekoracja do A. Nowaczyńskiego <i>Wojna wojnie</i>	271
Narkotyki (olej.)	128	Pomnik Augusta III (porcel.)	152	Dekoracja do R. Rolanda <i>Dantona</i>	331
Cichon Władysław		Kobierce perskie 229, 230, 231, 233, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 245, 247		Dekoracja do Langnera <i>Przedmieścia</i>	333
Policzonia kościółka w Harlowej	273, 276	Kościółek w Komorowicach pod Białą	91	Szczepkowski Jan	
Cybis Bolesław		Królewska Fabryka farfururowa w Belwederze 73, 75, 79, 81, 83, 84, 85, 87		Wnętrze kaplicy na wystawie paryskiej 1925 r.	41
Dziewczyna z Tunisu (olej.)	137	Krzyżanowski Konrad		Anioł z kaplicy na wystawie paryskiej 1925 r. (drzewo)	43
Dekorator wiedeński (?)		Portret własny (olej.)	193	Macierzyństwo (gips)	44
Dekoracja do Wyspiańskiego <i>Legionu</i> , scena III	339	Portret Z. Przesmyckiego (rys. węgl.)	194	Dziewki (gips)	45
Dekoracja do Wyspiańskiego <i>Legionu</i> , scena VII	341	Portret Dagny Przybyszewskiej (olej.)	195	Byk (bronz)	46
Dolżycki Leon		Portret Halinki S. (olej.)	197	Nad przepaścią (marmur)	47
Uliczka w Ostrogu (olej.)	163	Portret żony artysty (olej.)	199	Epitafium matki (kamień)	49
Drabik Wincenty		Portret generała L. (olej.)	200	Anioł adoracyjny (gips)	49
Dekoracja do Misterjum ludowego (w układzie L. Schillera) <i>Pastoralka</i>	265	Portret pani K. (olej.)	201	Z sarkofagu Andrzeja hr. Potockiego (kamień)	49
Dekoracja do Zorilli <i>Don Juan</i>	266	Szkoła plenerowa w Chmielnie (olej.)	203	System bryl (gips)	51
Dekoracja do A. Mickiewicza <i>Dziadów</i>	267	Krzyżanowski Władysław		Z kaplicy na wystawie paryskiej (drzewo)	52
Dekoracja do Wyspiańskiego <i>Legionu</i>	269	Martwa natura (olej.)	166	Matka Boża Bolesna (do krypty Jana Kasprowicza w Zakopanem, gips)	53
Dekoracja do Słowackiego <i>Fantazego</i>	327	Lam Władysław		Ołtarz do kościoła w Eicharlens (drzewo)	55
Dekoracja do Krasńskiego <i>Nieboskiej Komedji</i>	335	Chłopak (olej.)	164	Projekt pomnika Słowackiego dla Lwowa (gips)	57
Dekoracja do Claudel'a <i>Odpoczynek dnia siódmego</i>	337	Lepszy Edward		Fryz w sali teatralnej zaw. Związku kolejarzy w Warszawie (drzewo)	58
Dürer Albrecht		Krakowski rynek (olej.)	168	Fragment fryzu do sali teatralnej zaw. Związku kolejarzy w Warszawie (gips)	59
Madonna z dzieciątkiem (miedzioryt)	10	Mantegna Andrea			
Fedkowicz Jerzy		Bakchanalia przy beczce (miedzioryt)	9		
Portret kobiety (olej.)	67	Mehoffer Józef			
Frycz Karol		Szkic do dekoracji do K. H. Rostworowskiego <i>Judasza z Karjotu</i> (akwar.)	329		
Dekoracja do Wyspiańskiego <i>Nocy listopadowej</i>	257				
Dekoracja do St. Żeromskiego <i>Dzień Grzechu</i>	259, 260, 261				
Dekoracja do Szekspira <i>Romeo i Julii</i>	263				

	Str.		Str.		Str.
Szczepkowski Jan		Watson James		Wyczółkowski Leon	
Fryz na gmachu sejmowym		Lady Erskine (mezzotinta)	15	Portret Kazimierza Tetmajera (pastel)	187
w Warszawie (kamień)	60	Wdowiszewski Czesław		Wół (pastel)	189
Fragment fryzu do gmachu		Rybaczka (olej.)	141	Wypiański Stanisław	
sejmowego w Warszawie		Wodyński Józef		Portret własny (olej.)	291
(gips)	61	Rysunek kostiumu do baletu		Kartka z zielnika (rys. olów.)	293
Rzeźba na gmachu Banku		E. Morawskiego <i>Świtezianka</i>	352	Portrecik Jacka Malczewskiego (rys. olów.)	295
Gospodarstwa Krajowego w		Wyczółkowski Leon		Jutrzenka, rys. do <i>Iljady</i> (rys. olów.)	297
Warszawie: „Wagi” (kamień)	62	Portret własny (pastel)	169	Portret K. Lewandowskiego (rys. węgl.)	299
Rzeźba na gmachu Banku		Ucieczka Maryny Mniszchówny (pastel)	171	Rys. dziewczyna (fluoroforta)	301
Gospodarstwa Krajowego w		Ujrzałem raz (olej.)	173	Caritas (pastel)	305
Warszawie: „Rolnictwo” (kamień)	63	Pacholęta (olej.)	175	Widok na Kopiec Kościuszki (pastel)	307
Projekt pomnika Wojciecha		Kopanie buraków (szkic olej.)	177	Studjum do „Strąconych Aniołów”	309
Bogusławskiego w Warszawie		Kopanie buraków (olej.)	179		
(gips)	64	Portret Juliusza Kossaka (pastel)	181		
Podstawa do pomnika Woj-		Studjum (pastel)	185		
ciecha Bogusławskiego w					
Warszawie (kamień)	65				

## SPIS REPRODUKCJI UMIESZCZONYCH NA OSOBNYCH TABLICACH

	Str.		Str.		Str.
Arct Eugenjusz		Fedkowicz Jerzy		Hrynkowski Jan	
Czerwony domek (olej.), rotogr. jednobarwna, między	40 a 41	Portret pani N. (olej.), rotogr. jednobarwna, między	248 a 249	Dziewczyna w czerwonej sukni (olej.), rotogr. jednobarwna, między	256 a 257
Axentowicz Teodor		Filipkiewicz Stefan		Jarocki Władysław	
Tancerka (pastel), rotogr. jednob., między	152 a 153	Róża (olej.), rotogr. jednobarwna, między	152 a 153	Cieśla (olej.), rotogr. jednobarwna, między	160 a 161
Borowski Wacław		Gardowski Ludwik		Kamocki Stanisław	
Studjum (akwar.), rotogr. czterobarwna między	104 a 105	Ananke (drzeworyt), rotogr. jednobarwna, między	248 a 249	Galary na Wiśle (olej.), rotogr. jednobarwna, między	152 a 153
Boznańska Olga		Geppert Eugenjusz		Kanelba Edmund	
Portret pani Ch. (olej.) rotogr. jednobarwna, między	152 a 153	Ulica Piwna w Warszawie (olej.) rotogr. jednobarwna, między	40 a 41	Rybacy (olej.), rotogr. jednobarwna, między	248 a 249
Bylina Michał		Gottlieb Maurycy		Karny Alfons	
Bitwa (olej.), rotogr. jednobarwna, między	248 a 249	Portret własny (olej.), rotogr. jednobarwna, między	92 a 93	Portret prof. M. K. (bronz), rotogr. jednobarwna (mylnie podany jako autor Wittig Edward!), między	216 a 217
Chelmońska Wanda		Shylock i Jessyka (olej.), rotogr. jednobarwna, między	92 a 93	Karpiński Alfons	
Zabawa (akwar.), rotogr. jednobarwna, między	256 a 257	Portret Emila Beresa (ol.), rotogr. jednobarwna, między	92 a 93	Wnętrze z białym kotem (olej.), rotogr. jednobarwna, między	40 a 41
Cybis Jan		Chrystus w świątyni (olej.), rotogr. jednobarwna, między	92 a 93	Kędzierski Apoloniusz	
Kwiaty i owoce (olej.), rotogr. jednobarwna, między	40 a 41	Zygmunt August i Giżanka (olej.), rotogr. jednobarwna, między	96 a 97	Skraj lasu (akwar.), rotogr. jednobarwna	17
Czajkowski Stanisław		Studjum portretowe kobiecie (olej.), rotogr. jednobarwna, między	96 a 97	Przesiewanie (olej.), rotogr. jednobarwna	18
Kościółek wiejski (olej.), rotogr. jednobarwna, między	160 a 161	Ślub żydowski (olej.), rotogr. jednobarwna, między	96 a 97	Dylizans pocztowy (akwar.) rotogr. jednobarwna	19
Dadlez Paweł		Portret Ignacego Kurandy (olej.), rotogr. jednobarwna, między	96 a 97	W ogrodzie warzywnym (akwar.), rotogr. jednobarwna	20
Praczkę (olej.), rotogr. jednobarwna, między	152 a 153	Hofman Władimir		Na popasie (akwar.), rotogr. jednobarwna	21
Dunikowski Xawery		Zwiastowanie (olej.), rotogr. jednobarwna, między	256 a 257	Rybak (akwar.), rotogr. jednobarwna	22
Z cyklu „Głowy wawelskie” (gips), rotogr. jednobarwna, między	160 a 161			Na Polesiu (akwar.), rotogr. jednobarwna	23
Fedkowicz Jerzy				Łowiczanka z dzieckiem (akwar.), rotogr. jednobarwna	24
Martwa natura (olej.), rotogr. jednobarwna, między	40 a 41				

	Str.		Str.		Str.
Kędzierski Apoloniusz		Krzyżanowski Konrad		Sichulski Kazimierz	
Rybak (akwar.), <i>rotogr. jednobarwna</i> . . . . .	25	Portret p. Michałowej Tarasiewiczowej (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	208 a 209	Spławy na Czeremoszu (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	152 a 153
Dziewczyna niosąca wodę (akwar.), <i>rotogr. jednobarwna</i> . . . . .	26	Portret matki artysty (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	208 a 209	Skoczylas Władysław	
Studjum (akwar.), <i>rotogr. jednobarwna</i> . . . . .	27	Portret pani Mendlewiczowej (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	208 a 209	Na cmentarzu (akwar.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	40 a 41
Ulewny deszcz (akwar.), <i>rotogr. jednobarwna</i> . . . . .	28	Portret Halinki S. (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	208 a 209	Rozmowa Huculek (akwar.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	248 a 249
Dziewczyna (akwar.), <i>rotogr. jednobarwna</i> . . . . .	29	Portret art. mal. W. Drabika z żoną (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	208 a 209	Szperber Józef (podany mylnie Mieczysław!)	
Kobziarz (akwar.), <i>rotogr. jednobarwna</i> . . . . .	30			Krajobraz z Majorki (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	248 a 149
Nad Narwią (akwar.), <i>rotogr. jednobarwna</i> . . . . .	31			Taranczewski Wacław	
Przed dworkiem (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> . . . . .	32	Mehoffer Józef		Martwa natura (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	40 a 41
Kowarski Feliks		Waltanie (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	152 a 153	Trojanowski Edward	
Wioślarze (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	40 a 41	Obraz dekoracyjny do kościoła Marjackiego w Krakowie, ofiarowany przez Cech rzeźników krakowskich (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	248 a 249	Krajobraz (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	160 a 161
Kramsztyk Roman		Niesiołowski Tymon		Trzcinska-Kaminska Zofia	
Akt (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	40 a 41	Młoda dziewczyna (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	40 a 41	Serce Jezusa (drzew.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	40 a 41
Biała murzynka (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	248 a 249	Kompozycja (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	248 a 249	Tyrowicz Ludwik	
Krasnodębska Bogna		Pankiewicz Józef		Krajobraz (drzew.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	248 a 249
Sieć (drzeworyt), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	40 a 41	Droga (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	40 a 41	Waliszewski Zygmunt	
Król Zygmunt		Pautsch Fryderyk		Martwa natura (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	40 a 41
Portret pani M. I. (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	256 a 257	Ucieczka Słowian (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	160 a 161	Martwa natura (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	248 a 249
Krzyżanowski Konrad		Zuzanna (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	160 a 161	Królewska Fabryka Farfurów w Belwederze	
Portret Marszałka Piłsudskiego (olej.), <i>rotogr. czterobarwna</i> , między . . . . .	192 a 193	Portret Rektora Uniw. Jagiell., prof. ks. dr. K. Michalskiego (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	160 a 161	Wazon (porcel.), <i>rotogr. czterobarwna</i> , między . . . . .	72 a 73
Portret panny Dobkin (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	200 a 201	Pekalski Leonard		Weiss Wojciech	
Portret p. Edwardowej Słńskiej (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	200 a 201	Wódz (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	248 a 249	Modelka (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	152 a 153
Portret narzeczonej (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	200 a 201	Podgórski Stanisław		Wittig Edward	
Portret p. I. Andrzejczykowej (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	200 a 201	Krajobraz z Pienin (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	160 a 161	Portret hr. B. (marmur), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	216 a 217
Portret p. J. Dziekońskiej (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	200 a 201	Pruszkowski Tadeusz		Akt kobiecy (bronz), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	216 a 217
Portret p. E. Słńskiego (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	200 a 201	Malarz (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	40 a 41	Ewa (kamień), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	216 a 217
Portret żony artysty z matką (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	200 a 201	Rafałowski Aleksander		Pax (marmur), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	216 a 217
Portret pani Stefanowej Braunowej (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	200 a 201	Domy w Kazimierzu (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	256 a 257	Walka (kamień), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	216 a 217
Matka z wnukiem (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	208 a 209	Rudzka-Cybisowa Anna		Spoczynek (głina), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	216 a 217
Portret pani S. (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	208 a 209	Pejzaż z jabłonią (olej.), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	40 a 41	Umierający rycerz (bronz), <i>rotogr. jednobarwna</i> , między . . . . .	216 a 217



Str.		Str.		Str.	
	Wittig Edward		Wyczółkowski Leon		Wypiański Stanisław
	Portret panny W. G.		Sarkofagi (olej.), <i>rotogr.</i>		Dziewczynka z dzban-
	(marmur), <i>rotogr. jedno-</i>		<i>barwana</i> , między . . .	176 a 177	kiem (pastel), <i>rotogr.</i>
	<i>barwana</i> , między . . .	216 a 217	Portret Jana Kaspro-		<i>czterobarwana</i> , między . . .
	Jesień (bronz), <i>rotogr.</i>		wicza (olej.), <i>rotogr. jed-</i>		Stary wiarus (pastel),
	<i>jednobarwana</i> , między . . .	216 a 217	<i>nobarwana</i> , między . . .	176 a 177	<i>rotogr. jednobarwana</i> , mię-
	Portret ś. p. Gabriela		Krucyfiks Jadwigi z		dzy . . . . .
	Narutowicza (bronz),		katedry Wawelskiej (o-		„Stań się”, projekt
	<i>rotogr. jednobarwana</i> , mię-		lej.), <i>rotogr. jednobarwa-</i>		witraża dla kościoła
	dzy . . . . .	216 a 217	<i>na</i> , między . . . . .	184 a 185	Franciszkanów w Kra-
	Portret p. Z. B. (gips),		Portret Józefa Chel-		kowie (olejny pastel),
	<i>rotogr. jednobarwana</i> , mię-		mońskiego (pastel), <i>ro-</i>		<i>rotogr. jednobarwana</i> , mię-
	dzy . . . . .	216 a 217	<i>togr. jednobarwana</i> , mię-		dzy . . . . .
	Portret pana J. D.		dzy . . . . .	184 a 185	304 a 305
	(gips), <i>rotogr. jednobarwa-</i>		Stary gazda (pastel),		Polonia, część dolna
	<i>na</i> , między . . . . .	216 a 217	<i>rotogr. jednobarwana</i> mię-		kartonu na witraż dla
	Juliusz Słowacki, model		dzy . . . . .	184 a 185	katedry łwowskiej, pa-
	figury pomnika dla		Glicynje, motyw z Gren-		stel, <i>rotogr. jednobarwana</i> ,
	Lwowa, gips), <i>rotogr.</i>		nady (pastel), <i>rotogr.</i>		między . . . . .
	<i>jednobarwana</i> , między . . .	216 a 217	<i>jednobarwana</i> , między . . .	184 a 185	304 a 305
	Wodzinowski Wincenty		Portret prof. K. Ła-		S-ty Franciszek (stu-
	Studjum (olej.), <i>rotogr.</i>		szczki (pastel), <i>rotogr.</i>		djum do witrażu dla
	<i>jednobarwana</i> , między . . .	248 a 249	<i>jednobarwana</i> , między . . .	184 a 185	kościoła OO. Francisz-
	Wyczółkowski Leon		Kwiaty (olej.), <i>rotogr.</i>		kanów w Krakowie
	Czarny Staw w Ta-		<i>jednobarwana</i> , między . . .	184 a 185	(pastel), <i>rotogr. jedno-</i>
	trach (olej.), <i>siatka</i>		Teatr w Łazienkach		<i>barwana</i> , między . . .
	<i>czwórbarwana</i> , między . . .	168 a 169	(rys. barwny), <i>rotogr.</i>		304 a 305
	Obrazek, jakich wiele		<i>jednobarwana</i> , między . . .	184 a 185	Agamemnon powstaje
	(olej.), <i>rotogr. jednobarwa-</i>		Portret prof. Uniw.		na Achillesa i Menela-
	<i>na</i> , między . . . . .	176 a 177	Jagiell., dr. K. Ol-		osa (Iljada, rys. czarną
	Rybaczy (olej.), <i>rotogr.</i>		szewskiego (pastel),		kretdą), <i>rotogr. jedno-</i>
	<i>jednobarwana</i> , między . . .	176 a 177	<i>rotogr. jednobarwana</i> , mię-		<i>barwana</i> , między . . .
	Orka (olej.), <i>rotogr. jed-</i>		dzy . . . . .	256 a 257	304 a 305
	<i>nobarwana</i> , między . . .	176 a 177	Portret prof. dr. Karo-		Kartony do witrażów
	Krokiet (olej.), <i>rotogr.</i>		la Estreichera w loży		dla kościoła OO. Fran-
	<i>jednobarwana</i> , między . . .	176 a 177	teatru krakowskiego		ciszkanów w Krakowie
	Łowienie raków (olej.),		(pastel), <i>rotogr. jedno-</i>		(pastel), <i>rotogr. jedno-</i>
	<i>rotogr. jednobarwana</i> , mię-		<i>barwana</i> , między . . .	256 a 257	<i>barwana</i> , między . . .
	dzy . . . . .	176 a 177	Portret gen. Junga (pa-		304 a 305
	Rybak (olej.), <i>rotogr.</i>		stel), <i>rotogr. jednobarwana</i>		Chocholy (pastel), <i>ro-</i>
	<i>jednobarwana</i> , między . . .	176 a 177	między . . . . .	256 a 257	<i>togr. jednobarwana</i> , mię-
					dzy . . . . .
					304 a 305

## WYKAZ MIEJSCOWOŚCI

Z KTÓRYCH NADSYŁANO KORESPONDENCJE DO »KRONIKI ARTYSTYCZNEJ« KRAJOWEJ

Str.		Str.		Str.	
	Będzin . . . . .	129	Krzemiennice . . . . .	277	Stanisławów . . . . .
	Bielsko . . . . .	66	Lublin . . . . .	205, 277	Starogard . . . . .
	Bydgoszcz . . . . .	8, 229, 203, 274	Lwów . . . . .	14, 66, 130, 249, 277	Tarnopol . . . . .
	Cieszyn . . . . .	129	Łódź . . . . .	16, 67, 130, 189, 206, 277	Tomaszów . . . . .
	Częstochowa . . . . .	129, 274	Luck . . . . .	16, 67, 131, 206, 278	Toruń . . . . .
	Gdynia . . . . .	8, 203, 274	Łuków . . . . .	67	Warszawa 33, 67, 132, 158, 207, 250
	Grodno . . . . .	203	Ostrów Mazowiecki . . . . .	250	278, 308
	Inowrocław . . . . .	129	Piotrków . . . . .	131	Wdzydze . . . . .
	Kalisz . . . . .	203	Płock . . . . .	16, 67, 206, 278	Wilno 36, 68, 139, 212, 250, 283
	Katowice . . . . .	8, 129	Poznań . . . . .	16, 67, 131, 207, 250	Wrocław . . . . .
	Kazimierz n. W. . . . .	274	Radom . . . . .	131, 207, 278	Worochta . . . . .
	Kraków 8, 66, 100, 129, 158, 204		Równie . . . . .	207	Zakopane . . . . .
	249, 274, 306		Sosnowiec . . . . .	67, 131	Żółkiew . . . . .

# WYKAZ MIEJSCOWOŚCI

Z KTÓRYCH NADSYŁANO KORESPONDENCJE DO »KRONIKI ARTYSTYCZNEJ« ZAGRANICZNEJ

	Str.		Str.		Str.
Amsterdam	37, 140, 213, 252, 312	Kowno	102, 315	Pittsburg	39, 103
Antwerpja	141, 312	Królewiec	143, 315	Porto Alegre	162
Ateny	312	Leningrad	315	Praga	70, 162, 318
Berlin	38, 69, 141, 213, 312	Liège	315	Rio de Janeiro	70
Berno	101, 141	Lipsk	143, 315	Rotterdam	163
Białogród	213	Livorno	102, 143	Rzym	163, 215, 318
Bourges	213, 313	Londyn	69, 102, 214, 315	San Francisco	70
Bruges	313	Los Angeles	103, 316	Santiago de Chile	70
Bruksela	69, 102, 142, 213, 313	Lubeka	214	Siena	318
Budapeszt	69, 142, 213, 313	Lucerna	143, 316	Skoplic	318
Buenos Aires	38, 313	Lyon	143	Split	71
Buffalo	38, 142	Madryt	316	Stambul	165, 318
Chicago	38, 142, 314	Marsylia	316	Stockholm	71, 166, 216, 318
Cleveland	213, 314	Medjolan	69, 316	Strassburg	71
Dijon	142	Monachjum	316	Stuttgart	71
Drezno	142	Morawska Ostrawa	67, 317	Tallin	71
Florencja	142, 213	Moskwa	103, 143	Teheran	319
Frankfurt n. M.	142	Neapol	103, 143	Tel Aviv	216
Grado	314	New York	69, 103, 143, 214, 317	Teplie	319
Haga	102, 214	Nicea	215, 317	Tokio	319
Helsingfors	102, 143, 314	Oslo	317	Wenecja	39, 71, 190, 216, 253
Kijów	142	Padwa	143, 215, 317	Wiedeń	71, 166, 255, 319
Kolonia	142, 314	Paryż	38, 69, 143, 215, 253, 283	Wrocław	284
Kopenhaga	69, 102, 314	Philadelphia	39	Zagrzeb	71, 284, 319
		Pieve di Cadore	317		

## APOLONJUSZ KĘDZIERSKI

N AJCZĘSCIEJ tak bywa, że życie, licznymi swojemi zawodami — jakich nie szczędzi zwłaszcza człowiekowi, który szczerze umiłował idealny świat sztuki — otrzeźwia i studzi młodzieńcze zapęły, pozbawia artystę entuzjazmu i wiary, napawa goryczą, smutkiem, niechęcią. I zazwyczaj już jego wiek męski staje się „wiekiem klęski“. A cała reszta życia i artystycznej działalności przybiera wówczas tylko formę wegetacji i powolnego zamierania.

Zamierania wszystkiego: nie tylko entuzjazmu i wiary w sztukę, w siebie samego, we własną moc twórczą, ale i wiary w świat, w ludzi, w cały sens życia, w wartość ustawicznych wzlotów i nieustannego borykania się z coraz to nowymi trudnościami, zarówno w sztuce, jak i w życiu.

To są artyści-bankruci. Z lat ich Farysowych pozostaje czasem jakaś próbka, jakaś zapowiedź, jakiś dowód talentu i jakiś odblask tkwiącej bezsprzecznie w ich duszy prawdziwej bożej iskry. Na kredyt tej zapowiedzi oraz tego jednorazowo złożonego dowodu talentu — żyją nieraz długie lata, a przy pewnym sprycie i przy umiejętności obcowania z ludźmi, zajmują poczesne miejsce w hierarchji społecznej i w bieżącym t. zw. ruchu artystycznym.

Sztuka jednak niema z nich żadnej korzyści; raczej oni mają za życia swego niejedną korzyść ze sztuki, pasożytując na jej zdrowym organizmie.

Zdarza się jednak czasem — ale jak rzadko, jak niezmiernie rzadko! — że artysta zachowuje do późnego wieku dwa cenne dary, które są niemal wyłączną cechą i specyficznym przywilejem młodości a zarazem podstawowym warunkiem wszelkiej sztuki twórczej: szczerzy entuzjazm i głęboką wiarę w moc i w potęgę artyzmu.

Takim właśnie artystą jest Apolonjusz Kędzierski — którego wielki i rzetelny talent jest i pozostanie chlubą polskiej sztuki.

Wystawia od r. 1880. A więc pół wieku zgórą. I jest wiecznie młody, w sposobie odnoszenia się swojego do sztuki, w sposobie traktowania problemów artystycznych w ogóle, a malarskich w szczególności; każdy jego obraz, każda jego notatka świadczy o niezwyklej wprost świeżości i żywotności jego ducha.

Nie wiem, czy ktokolwiek mógłby wskazać — poza krótkim okresem działalności St. Wyspiańskiego — drugiego artystę z tego samego pokolenia o równie szerokiej skali artystycznych zainteresowań przy równoczesnem umiłowaniu przyrody, nie jako wzoru i przedmiotu naśladownictwa, ale jako wiecznie żywego źródła malarskich emocyj, źródła podniecającego artystyczną twórczą fantazję.

Wiemy, że pokrewnym mu poniekąd artystą — jeśli chodzi o psychiczną postawę wobec sztuki i przyrody — był może Stanisław Dębicki. Ale wiemy to my, nieliczni, którzyśmy St. Dębickiego bliżej znali; wiemy to ze wspomnień własnych i cudzych, z prowadzonych z nim całemi godzinami dyskusyj. W jego spuściźnie artystycznej niewiele tylko możemy wskazać na to dowodów...

A. Kędzierski, obok St. Dębickiego, obok Wł. Podkowińskiego i J. Pankiewicza, był jednym z pierwszych naszych impresjonistów.

Jakże szybko umiał ten artysta otrząsnąć się z tego wszystkiego, czego nauczyła go monachijska Akademia!

Oto świadectwo wytwornego krytyka i znawcy nowoczesnej sztuki, jakim był dr. Konstanty M. Górski, który pozostawił po sobie m. i. szereg rozważań na temat „Polskiej Sztuki Współczesnej“ (z lat 1887—1894), zanotowanych z okazji Powszechnej Wystawy krajowej we Lwowie w 1894 roku. Krytyk ten pisze:

„P. Kędzierski, artysta z Monachjum przesiedlony do Warszawy, idzie jeszcze dalej w im-

presjonistycznym kierunku. Światło słoneczne, przekradające się przez szczeliny jakiegoś nieprzejrzystego ciała, np. szparą zamkniętej okiennicy, rozбивa się na wielorakie, różnobarwne, tęczowe promienie. Każdy z nas mógł to skonstatować, ale każdy musiał zarazem spostrzec, że, po pierwszym olśnieniu, stajemy się obojętniejsi na zjawisko, dostrzegamy mniej barw w szczelinie, zauważamy przedewszystkiem pomrok mieszkania, do któregośmy dopiero co wstąpili. P. Kędzierski chciał utrwalić na płótnie nasze doraźne wrażenie, nie wahał się olśnić nas barwami. Toteż na pierwszy rzut oka, rozumiemy go, przez krótką chwilę przenosimy się do jego stodół. Obraz jest bowiem wybornie, mądrze, pilnie obserwowany. Te gry światła, blaski tęczowe, plamy czerwone i zieleniejące — istnieją w naturze. Po chwili złudzenia szukamy jednak pomroku, który nas objąć powinien, i nie znajdując go, przestajemy wierzyć artyście. Płótno p. Kędzierskiego nasuwa dużo uwag, któreby nas łatwo zawiodły na pole estetycznych rozumowań. Doszlibyśmy może do ocenienia istotnych granic impresjonizmu. Obecnie należy mi poprzestać na zapisaniu, że obraz ten, odznaczony srebrnym medalem, jest w każdym razie dobrem, efektownym, umiętnie oddanym wrażeniem jednej krótkiej chwili“ (str. 25—26 cytowanej powyżej broszury, wydanie wznowione, Kraków 1907).

Otóż, tak jak wspomniane płótno (w katalogu nazwane: *Podsiewanie*) — tak naogół każdy inny obraz Kędzierskiego, olejny czy akwarelowy, z dawniejszych czy też z nowszych czasów, „nasuwa dużo uwag, któreby nas łatwo zawiodły na pole estetycznych rozumowań...”!

W tem właśnie tkwi głębszy pierwiastek, a zarazem i bujna żywotność i niepospolita wartość jego sztuki.

Charakterystyczną cechą tej sztuki jest przedewszystkiem jej problemowość, t. zn. takie ujmowanie motywu zaczerpniętego z natury, że zmusza ono wprost do podjęcia zasadniczej dyskusji na temat struktury i celu „obrazu“, na temat środków technicznych i osobliwych a najgłębiej istotnych właściwości zadań, granic i celów malarskich. A także na temat malarzkiej psychiki i ideowości...

Drugą jej cechą jest wybitnie indywidualny sposób malarskiego wypowiedzania się — własny, odrębny styl. Nie maniera — lecz pewien styl, pełen silnego wyrazu, prostoty określeń, taktu, umiaru i zajmującej treściwości.

Gama kolorystycznych możliwości jest u Kędzierskiego ogromnie rozległa i bogata. Można by powiedzieć, że artysta ten reaguje na wszelkie ciekawsze podniety świata zewnętrznego — przedewszystkiem kolorem, choć sam zwie siebie czasem „grafikiem akwarelowym“ — gdyż rysuje pędzlem.

A. Kędzierski, wielokrotnie nagradzany i wyróżniany na różnych wystawach krajowych i zagranicznych (Lwów 1894, Paryż 1900, Chicago 1904 etc.; Krzyż oficerski orderu „Polonia Restituta“ w 1923 r. Za całą artystyczną działalność nagroda P. Akademii Umiejętności w Krakowie z funduszu im. Barczewskiego w 1923 r., nagroda artystyczna m. Warszawy w 1927 r.) — wymaga od siebie ogromnie wiele. W pracy swej nie ustaje — pomimo wszelkich trudności i przeciwności: jakgdyby przywykł do nich i zżył się z nimi.

Jest artystą w pełni godnym czci — artystą bez kompromisu. Trzyma z młodymi i z młodymi raczej idzie naprzód, zamiast spocząć na laurach, tak bardzo zasłużonych i, za przykładem tyłu swych rówieśników i kolegów, pograżyć się w sennym artystycznym kwietyzmie.

Tych kilka słów, skreślonych na prędce, zamiast monograficznego studjum, które oddawna zamierzałem w *Sztukach Pięknych* poświęcić osobliwemu artyzmowi A. Kędzierskiego — niechaj czytelnik uważa za wstęp jedynie do tych luźnych, a wysoce ciekawych uwag o swem życiu i o swojej sztuce, które w swoim czasie sam artysta, na prośbę Redakcji, raczył skreślić.

MIECZYSLAW TRETER.

## APOLONJUSZ KĘDZIERSKI O SWOJEM MALARSTWIE.

(Tekst zestawiony przez M. T., na podstawie luźnych notatek,  
dostarczonych łaskawie przez Artystę)

**U**RODZONY w 1861 r. w Suchedniowie — ziemi Kieleckiej, wychowywałem się w Radomiu, starym grodzie trybunalskim, wobec uroczych resztek staroświeczyny, dziś bez śladu, tkwiących jedynie w mej pamięci lat dziecięcych — a oglądanych wtedy z okien domostwa przymiejskiego, gdzie zamieszkiwała liczna nasza rodzina.

Zamilowania artystyczne wzięłem po matce, wraz z Jej błogosławieństwem na dalszą drogę. Religijność rodzinna była jej troską i zasługą. Odczucia tych czasów, typów, obyczajów i różnych drogich mi pamiątek zillustrowałem w cyklu scen i obrazków kilkunastu: *Szłifierza* kilka odmian, *Dwie wieścizki*, *Psiarczyk*, *Djabel u balwierza*, *Djabel na Kanonji*, *Djabel i czajki*. i wiele innych czortów, następnie: *Pokątny doradca*, *Tracze*, *Politycy* i *Stara panna*. Nadto 50 przeszło rysunków dawnego budownictwa, wystawionych u Techników w Warszawie, r. 1908.

Chrzest artystyczny otrzymałem w szkółce, mając lat 8, za rysunek *Lwa w uścisku węża boa*, i zaraz dostała mi się „łapa“, linją siarczyście wymierzoną; dłoń spuchła natychmiast jak bania; kara za to, że nie rysowałem tego, co było zadane (nudne kwadraciki). Z końcem roku pan Profesor obdarzył mnie pierwszą nagrodą...

W roku 1878, będąc uczniem Gimnazjum radomskiego, poznałem Józefa Brandta, już wówczas słynnego batalistę, co miało wpływ decydujący dla przyszłego malarstwa mojego. Nie przerywając kursów gimnazjum, rysowałem dużo podczas wakacji szkolnych w Orońsku, letniej siedzibie mistrza, którego zapal pracowitość i nieocenione przymioty osobiste animowały mnie bardzo i rozjaśniały moje ubogie horyzonty artystyczne. Prof. Brandt nie wywierał nigdy na mnie żadnego nacisku w myśl własnych upodobań w sztuce, zachęcał natomiast do wysiłków samodzielnych. Dzięki tej pomocy, okazywanej mi w ciągu lat całych, nawet po ukończeniu Warsz. Szkoły Rysunkowej (Gerson—Kauciński) r. 1885 i następnie podczas pobytu w Akademji Monachijskiej u prof. Gysisa (Grek) r. 1887, stale w miesiącach letnich malowałem w Orońsku studja i obrazy; wystawiam też coraz częściej. Między innymi *Astronom wiejski* uzyskał nagrodę konkursową Tow. Zachęty a wystawiony w Chicago r. 1890 odznaczony został medalem i nabyty do Muzeum w Saint Louis. Do poważniejszych prac z owego okresu 1885—1889 zaliczyć mogę takie jak: *Żwijanie partu*, *Cierń*, *Ogrodnik* i wiele pomniejszych. Naogół obrazy te miały charakter raczej studjów dokładnie opracowanych jako nauki malowania w sensie plein-air'u, będąc zarazem uzupełnieniem prac akademickich.

Rok 1898. Skończyły się lata sielanki Orońskiej i dysput akademickich. Wprost z Monachjum przerzuciłem się na Polesie — kraj dziki — pierwotny, dla oka malarskiego wielce frapujący. Natychmiast rozpiąłem płótno conajwiększe, 3 metrowe. Obraz: *Poleszczuki*, w jasnych parciankach, z olbrzymiemi naręczami kory dębowej na tle podobnem, w głębi wycinanki leśnej. Całość obrazu — jakby w ogniu refleksów i kontrastów barwnych. Malowałem słoneczny ten efekt w sposób, który wydawał się jedynie zbawczym — w kolorach czystych, najsilniejszych. Postacie wielkości naturalnej, praca ta zajęła mi dwa miesiące pracy mocno „roboczej“. Dumny byłem z odwagi malarskiej i wiozłem to do Warszawy, gdzie z punktu koledzy nazwali ten eksperyment — brutalstwem. Dalem spokój wystawianiu.

Zbity z tropu, wyniosłem się co tchu z miasta wraz z płótnami na pustkowie opoczyńskie, do miejscowości wprost wymarzonej, w Kuźnicach z resztkami ruin po opustoszałej hucie żelaznej — jakby po zbombardowaniu, gdzie jedyną jasną plamą był staw olbrzymi z rzeką fantastyczną.

Rok ten zaznaczył się w mem życiu silnym kryzysem duchowym. Szkoły, Akademije, Oronsk i Monachjum zeszły z drogi, a ich miejsce zajęły z powrotem dawne upodobania ku staroświecczyźnie — ku pierwotności.

Obraz, o którym dawno myślałem i w żaden sposób rozwiązać nie mogłem, a który zjawił się sam przez się w jednej i jedynej właściwej formie i barwie: *Przesiewanie*, wraz z licznymi studjami zajął mi całe lato aż do późnej jesieni. Obraz ukończony w samą porę, wysłałem zamiast do Warszawy, — wprost do Paryża r. 1900. Wystawa powszechna... Sukces (medal brązowy), jaki mię spotkał, dał mi nową otuchę, a potrzebowałem jej jak nigdy. Lecz poza tem — żadnej pomocy — znikąd! Żywiłem się więc zdobyczą na rzece i w polu, byłem rybakiem z konieczności, i *Rybactwa* moc wtedy malowałem. Zresztą narzekać nie mogłem. Tuż za opłotkami, na piaskach, zaznajomiłem się z całą zgrają piesków bezdomnych, z którymi bywałem w jak-najlepszej komitywie. Osobliwsze wyrazy zmiennych uczuć, klęsk, zachwytów i karesów. — walki heroiczne z amatorstwa, jakby dla popisu, — to wszystko chwytałem ołówkiem i sepią; właśnie ten z uchem naddartem — najbrzydszy i najchytrzejszy — grał z przedziwną zalotnością i poczuciem życia. Cykl kilkunastu scen psychiki psiej, gdzie nędza ze śmiesznością razem zachował się jeno w resztkach, niewystawiany jak wiele innych; — rozeszło się to z czasem po ludziach.

Podobne perypetje miewałem na schadzkach z urwisami wiejskimi ze ścierniska. W cyklu tym naliczylbym przeszło 25 scen z ugorów opoczyńskich.

Lecz oto, w chwili najmniej spodziewanej, kiedy już zagospodarowałem się jako tako, — zmuszony zostałem opuścić Kuźnice opoczyńskie i odtąd zaczęły się nieustanne włóczęgi z miejsca na miejsce, — życie bez jutra. Mogłem być ratować się — ot, zwyczajnie, lekcjami w mieście, które prosiły się same, ale ja wołałem, co los przeznaczył. I wędrowałem dalej, przesiadując na przydrożnym kamieniu, — poprzez realizm, impresjonizm, plein-air i zpowrotem ku sobie samemu. Co prawda, z nikim nie miewałem tyle kłopotu, co ze sobą samym. Przez kilkolecie pracowałem w Redakcjach pism ilustrowanych i z pewnością byłbym oślepl, ale w porę drapnąłem dnia jednego, nie zawiadamiając Redakcji o zmianie życia. Opracowałem jednak sporą serję ilustracyj powieściowych do: Prusa, Rodziewiczówny, Micińskiego, Gruszeckiego, a ostatnio 20 obrazów do *Chłopów* Reymonta — z dużym nakładem pracy studjów i — ambicją też, by nie pokpić sprawy tak ważnej.

A teraz czemu tu pochwalić się jeszcze? Aha, zaraz — zaraz: Oto, interesował mię bardzo każdy objaw życia artystycznego. Przy minimalnych zarobkach z przypadku, wychylałem się kilkakrotnie poza granice kraju, — więc do Bruges (1902) dla obejrzenia frapującej mię wystawy Primitywu Holenderskiego i Flandryjskiego, następnie ruszyłem do Francji i jej opactw nadreńskich, wzruszających nastrojem średniowiecza. Niedługo potem, za ostatni grosz zdobyczny, ciągnąłem znowu jesienią wraz z ptactwem ku Genui i Turynowi, gdzie otwarta była nadzwyczaj pompatyczna wystawa dekoracyjna, ale nie zachwyciłem się tą ekstrawagancją częstą i beztreściwą. Jedyne wydawnictwa z wyśmienitą grafiką na czele przedstawiały wartość niewątpliwą na przyszłość.

Tylko co wróciłem do kraju, kiedy otrzymałem propozycję całkowitego urzędu „Kawiarni Udziałowej“, i zaraz potem czterech innych, — ostatnie dwie w stylu „koszykarskim“. Było to nowością w Warszawie. Jedyne „Café Bristol“ urządził architekt Wiedeńczyk — nazwiska nie pamiętam, — ale było to pobudką dla przedsiębiorców.

Prace te oprócz malarstwa, obejmowały dział meblarski, sztukatorski, stolarski, szklarski i metalowy, i wymagały wielu specjalnych studjów i przygotowań, — nadto pracy mocno-intensywnej.

Kto inny zapewniłby sobie byt na całe życie, gdy dla mnie dostały się weksle i kwity; przeliczone po latach wojny, dały kwotę tak znikomą, że sięgać nie warto. Wogóle za tanio godziłem się.

Jednocześnie w szkole koszykarskiej dra Benniego douczałem chłopców barwienia wikliny i techniki koszykarsko-meblowej (w Wiedniu to studjowałem) — w ciągu lat dwu bezinteresownie, dostarczając stale dość roboty na doraźne próby i ćwiczenia. Treściwy rękopis o koszykarstwie złożyłem do rąk dra Benniego. Całość została potem zużytkowana w podręczniku zbiorowym. W związku z tem, zajmowałem się i ceramiką, której modele i rysunki nie znalazły zastosowania, — wojna przecięła bieg dalszy. Był to w mem życiu okres rozpraszania się w pracach najrozmaitszych — społeczno-artystycznych i kulturalnych (Zachęta, Rada artystyczna Magistratu, Tow. Artystyczne), a trwało to lat przeszło dwadzieścia. Dobrowolnie i celowo ustąpiłem z wielu tych placówek — widząc usprawiedliwione aspiracje młodszego pokolenia.

Lata 1908—1914. A teraz jeszcze jeden skok w próżnię — nieco ryzykowny, lecz przedmiot polichromji kościelnej nie był mi obcy; — polichromja pozostaje przeważnie do dziś w rękach prostaków. Grono osób z Adamem Krasieńskim na czele zawiązało 'T-wo opicki nad zabytkami — zwłaszcza w kościołach i na razie wyznaczono mi — między innymi — polichromję kościoła w Sobocie. Spełniłem to zadanie, nie szczędząc pracy i studjów poważnych. *Chrystus na Krzyżu* z drobnymi aniołami bocznymi — kompozycja wielka, była pracą wykonaną z całym pietyzmem i zdaje się udaną. W ślad za tem polichromja w Gluchowie, w Mydlowie opatowskim, w Modlinie, Łęczycki strop gotycki są dalszemi etapami podobnych prac; brałem często udział w zbiorowych imprezach. Współpracowałem z L. Wyczółkowskim w wykonaniu *Chrystusa na Krzyżu* (Koncepcja Wawelska) co sprawiło mi wyjątkowe zadowolenie i dało dużą korzyść malarską.

Podjęmowałem te zajęcia w przekonaniu, że spełniam obowiązki art. malarza, który wiele lat przeznaczył, by odpowiednią wiedzę stosować w następujących się momentach. Niepodobna dziś — po latach — uprzytomnić sobie, ile tych prac wyszło z pod mojej ręki, — z okresu co najmniej kilkunastoletniego. Wliczyć tu wypada 16 główek portretowych stylizowanych do Salonu L. Goldstanda, nadto kilka większych prac dla różnych instytucyj. Wszystko to nie było ani reprodukowane, ani podpisane — rzadko tylko cyfrą liter; wiele potem z tych rzeczy uległo przeinaczeniu monogramu na inny...

Nie dziw więc — że obraz tej działalności przedstawia się niedość wyraźnie albo i wątpliwie, — a jeżeli dodamy nieprawdopodobną wprost ilość prac zachowanych dotąd w pracowni, nigdzie nie wystawianych, niefotografowanych, jakby nie istniejących, otrzymamy dowód niezbity: owego samozaniedbania, które uniemożliwia wprost wszelką możność sprawozdawczą.

Tymczasem z biegiem lat zmieniały się zadania i nastroje artystyczne pod nazwą kierunków, których nie zwalczałem nigdy — jako ożywczych prądów w psychice sztuki, tej gałązki — poczyni, nigdy nieskończonej, dopóki tylko duch ludzki trwać będzie w ekstazie upragnień ideowych! Z tą wiarą nie rozstawałem się nigdy. Frazes nie wystarczał. Czulem aż nadto własną nieudolność...

I nadeszła taka chwila, że odżyły dawne bezpośrednie zainteresowania artystyczne; pragnąc odzyskać wolne ręce, usunąłem się od wszelkich zajęć ubocznych. W ciągu dwu sezonów, zdołałem ukończyć całą serję architektury parkowej w Jabłonnie pod Warszawą. Kolekcję tę 26 akwarel wystawiłem w Zachęcie r. 1916. Były to rzeczy jakby grafika akwarelą wykonana, sposobem, który najbardziej mi dogadzał i doraźnie streszczał skomplikowany materiał malarski. Chodziło o szersze — śmielsze ujęcie przedmiotu bardzo kapryśnego — w myśl zasady, że wszystko co zbyt cenne jest szkodliwe. Pobudzony tą próbą, zwróciłem się w strony łęczyckie, ku architekturze wręcz odmiennej — do Tumu, tej granitowej Kollegiaty romańskiej, — i jednocześnie pasję do wszelkich glazów w polu napotykanym — bez miary.

Malowałem też kilka portretów, — rektorów Uniwersytetu: Szwejkowskiego, Mianowskiego, Józefa Dłużewskiego, p. Suleja i jego żonę, p. Dziewulską Aleks., p. Janowską —

portret mojej babki, Stanisława Lessla, portret mojej żony. Również malowałem sporo kwiatów).

Wszystko to w grafice akwarelą pojęte. Tum — Kollegjata i Głazy, akwarele, w Londynie sprzedane. Cykl tych prac wystawiłem uprzednio w Zachęcie (odznaczony nagrodą Salonu Jubileuszowego).

W następnym sezonie — poniosło mnie ku ziemi Chelmińskiej i tam znalazłem bogate pole doświadczalne dla ćwiczeń akwarelowych i stylistycznych. Skorzystałem wiele, pracowałem intensywnie i bez wytchnienia, aż mnie zima z pola spędziła. Wykonałem 36 większych akwarel. Część wystawiłem w Krakowie na Jubileuszowej Wystawie „Sztuki“, resztę w Warszawie. Prace te odznaczały się nastrojem i większą jednolitością w ujęciu i traktowaniu. Sezon r. 1923 spędziłem wśród gór Zakopanego; cykl z 26 akwarel zachowałem u siebie, niewystawiając, w nadziei powrotu do nich dla trafniejszego zorientowania się w motywach górskich; przytem Fałat dowodził mi w liście, że akwareliście siedzieć w bajorach i błocie najhonorniej i teraz nie wiem, co mam robić ze sobą. Fałat utrzymuje, że od nikogo nie zapożyczaliśmy się w malarstwie akwarelowem — ja też tak myślę, bo nie pamiętam, by mi obca pomoc coś dawała; zresztą Fałat ma rację, bo i on od nikogo nic nie wziął, ale od niego miljon brało. Ale i góry też powab wielki mają.

Tymczasem jednak zarzuciłem sieci malarskie na wybrzeżach Narwi z rybakami i wybrzeżami, z typami i całą malowniczością wodną. Małą tylko część z tych rzutów wystawiłem. Większość około 50 akwarel zachowałem w pracowni. Licho nadało, że nie ilość decyduje o wartości prac, jeno wymowa artystyczna, ich kultura, styl, werwa malarska, trafne pojmowanie zadań malarskich. Słowem siła indywidualna. Sądzić o tych rzeczach nie mogę i nie chcę, wolę malować i psuć farbę dopóki sił i fantazji starczy, z czego wcale nie kwituję — nie i nie.

Aha! Zapomniałem do cna o jednej rzeczy. Znając na wylot t. zw. „Warszawkę“ i jej smak, gdzie blichtr i błaga artystyczna dworuje, kokietuje malowanemi kosztownościami — z dokładnością falsyfikatów, uwodzących wyobraźnię — w odwet i dla zabawy wystawiłem kilka obrazów ku zgorszeniu koltuństwa warszawskiego. Według katalogu nazwy:

„Brzydki obraz“ — salon r. 1921. „Ptasznik“ — abominacja dra Skrudlika. „Śladami Amundsen“ — w odpowiedzi na tematy naiwne Komitetu *Zachęty*.

Cóż można powiedzieć o upodobaniach „Warszawki“, gdzie wspaniała, uduchowiona wystawa Jacka Malczewskiego — nie zainteresowała ani trochę, zdemoralizowanej do głębi publiki. Woźni T-wa Zachęty dziwili się tej obojętności, gdy gdzieindziej — ta sama publiczność — szaleje na widok bezsensownych pospolitości, t. zw. „natury jak żywej“, to znaczy kino-fotograficznej!

Dla dokładności notuję: pisywałem niekiedy recenzje artystyczne (*Sfinks*), polemiki w sprawie art. kierunków, uwagi o sztuce stosowanej (w *Kurjerze Warszawskim*), monografię J. Brandta (w *Sfinksie*), rozważania o malarstwie w *Tygodniku Ilustrowanym*, i nieco o zabytkach (w *Tygodniku Ilustrowanym* i w *Gazecie Radomskiej*).

Prace swe wystawiałem w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie, zagranicą: w Paryżu, Monachjum, Berlinie, Dreźnie, Wiedniu, Chicago, Wenecji.

I o czem tu jeszcze gadać na Warszawskim bruku, gdy tkwię w tej chwili na czwartaku pod blachą rozpaloną do 36° a lufcik to świat cały? Ale idźmy dalej. drogi Panie Redaktorze — po tej drodze mozolnej.

\* \* \*

Wyobraźmy sobie: całe malarstwo zamienia się od jednego razu w dekorację; i na świat spoglądamy — jak na dekorację; i nic, nic więcej — jak zwyczajne przedstawienie teatralne, z całą sztuczną, pozą, szminką, byle tylko kolorom było do twarzy...



Ja zostawiam na boku *ich* dekoracje — niechaj mnie pozwolą żyć w malarstwie bez dekoracji — bez „upiększeń“ dla oka. Ależ ja mam prócz pary oczu także i inne narządy, które nie śpią i spać nie pragną!

Mogą mi zarzucać: literackość w malarstwie? — Owszem, proszę bardzo.

Ja wdzięku nie szukałem i nie szukam — jest on nawet dla mnie czemś odstręczającym; jest banalnością — jest maską kabotyna z salonowym uśmiechem.

Zdaje mi się, że długą drogę na piechotę odbyłem — nigdy nie ustając w dążeniu do doskonalenia się.

To prawda — wcale to nie łatwa rzecz rozpoznanie sensu i usprawiedliwienie tego malarstwa, w którym różni widzą i upatrują coś, gdy ja nic w nim więcej nie widzę — tylko ogrom pracy w imię doskonalenia własnego wyrazu artystycznego.

Wszystko to należy do tych zagadnień intymnych, o których mówić — zgola niezręcznie — traci reklamą. Ale słowo się rzekło.

Malarstwo moje nie było dekoracyjne (warunek powodzenia!) — ale i życie moje nie było *dekoracją*. Twarde i bezwzględne — poznałem je do dna wraz z tem, co ono niesie: lecz właśnie te rzeczy urabiały mnie w malarstwie na swój sposób — zgodnie z niem usposobieniem i z moją naturą. A zdrowie miałem mocne, zaprawione do trudów i nawet lubowałem się w tych zmaganiach i w życiu bez jutra.

Instynkt wrodzony był mi drogowskazem, tembardziej, że i upodobania moje malarskie uchylały się mimowoli z pod reguły szkolnej. Nie znaczy to, bym szkołę lekceważył — bynajmniej, ale niezawsze czułem się dobrze w tym zgielku koszarowym.

Rozumiem, że malarstwo jest mową, językiem, słownictwem, którego rozmaici używają ludzie. Prostacy mówią rzeczy proste w prosty sposób; lecz językiem tym można też mówić o ideach, w ideowy sposób, właściwym stylem — nawet o pojęciach nierealnych, nawet o abstrakcji.

Czy dla prawdy syntezy potrzeba w obrazie sosny wyliczać wszystkie igielki? Z oddalenia, nawet bardzo wielkiego — rozpoznajemy doskonale zjawisko sosny. Nawet tem intensywniej wdraża się w umysł całość, gdy nie widzimy nikłych cząsteczek sosny — absorbujących uwagę naszą nadmiarem drobiazgów.

Porozumiejmy się teraz, co to jest życie w sztuce. Dla większości ludzi — życiem są owe igielki sosny i nic więcej...

Zdawna uroiłem sobie świat własny — na uboczu — zarówno w malarstwie, jak w zjawiskach z pozoru bagatelnych, lecz dla mnie — w sam raz interesujących.

Pragnąłem współżycia bezpośredniego z tem, co było wytworem mojej wyobraźni — w pracy i w myśli skupionej. Zadania jawiły się same przez się — a rozwiązywanie ich pochłaniało mnie całkowicie.

Psulem więc farby zapamiętałe i na wszelkie sposoby: olej, akwarela, tempera i pastel, ołówek, węgiel i grafjon. W malarstwie: pejzaż, ludzie i zwierzęta, ptactwo i rośliny. Architekturę wszelką wchłaniałem z pasją i z żarliwością — i traf zrządził, że najsympatyczniejsze odznaczenie, jakie mnie w życiu spotkało, to właśnie nagroda za obraz „Mury klasztorne“, w 1923 r. (Nagroda P. Akademji Umiejętności w Krakowie im. P. Barczewskiego).

## BYDGOSZCZ

Wystawa Związku Plastyków Pomorskich. Dnia 13 grudnia otwarto w Muzeum Miejskim wystawę artystów, zamieszkałych w Bydgoszczy i na Pomorzu, a zrzeszonych w Związku Plastyków Pomorskich.

W wystawie wezmą udział: Augustynowicz Aleksander, Biedowicz Jan, Biernacki Teofil, Bręczkowski Stanisław, Chmura Piotr, Drapiewski Leon, Faczyński Marjan, Gajewski Franciszek, Gajewski Teodor, Gromek Waław, Krassowski Feliks, Kujawa Marjan, Mokwa Marjan, Mondral Karol, Myszkowski Zygmunt, Popielska Teresa, Raczkowski Bogdan, Rupiński Jerzy, Skowronski Marjan i dr. Szmań Stefan.

## G D Y N I A

Curiosum! Z powodu wystawienia prac pp. J. i Z. Chmielewskich w jednym z hoteli, ukazała się w Nr. 299 (z dnia 29 grudnia) *Gazety Gdynskiej* „recenzja”, zawierająca taki — nawet u nas niezwykle — stek bredni i głupstw, że przedrukujemy ją tutaj w całości, wraz z „podpisem...” autora. Oczywiście, owa recenzja uchybia piśmu, które ją wydrukowało, a nie autorem prac wystawionych, bliżej nam zresztą nieznanych. *Recenzja* ta brzmi od początku do końca w sposób następujący (podkreślenia nasze, pozatem bez zmian):

„Wystawa obrazów artystów-malarzy Jana i Zygmunta Chmielewskich, członków Stow. Plastyków Podhalańskich w Zakopanem, dawn. prof. Szkoły Artystycznej we Wrocławiu, mieści się w dalszym ciągu w hotelu-wpensionacie „Świt”, gdzie obecnie artyści zamieszkują.

Wystawę zaleca się zobaczyć, ponieważ posiada imponującą ilość fragmentów wysokich Tatr i morza polskiego oraz ciekawe szkice z portu gdynskiego niedawno wykonane.

Wspomniane obrazy są to oryginały i akwarele pierwszorzędnej twórczości i wysokiej wartości artystycznej.

Wystawa Chmielewskich, którą podczas swego pobytu w Gdyni zwiedziłem, wywarła na mnie szczególnie imponujące wrażenie.

Twórczość Jana i Zygmunta Chmielewskich wznosi się wysoko nad poziom wielką zdolnością.

Nadzwyczajny zachwyt budzą przepiękne akwarele, w których wydobywane efekty światła wspaniałą naturalną siłą oraz wiernego oddania powietrza i mistrzowska technika pendzla, barw i wrażeń, zaliczają Jana i Zygmunta Chmielewskiego do największych mistrzów Polski i zagranicy.

Co zaś dotyczy wbitnego talentu, temperamentu i mistrzowskiego wykształcenia, posiadają Jan i Zygmunt Chmielewscy równe sobie walory.

Świetne akwarele świadczą o nadzwyczaj wybitnej technice. Fragmenty wysokich Tatr i polskiego morza wykonują Chmielewscy z równym uzdolnieniem.

Nadzwyczajne wyczuwanie wydobywania czarującej potęgi barw z natury, oraz genialnie harmonicznie skombinowanie na przeciw światła, również przezroczyta technika barw i pendzla, ruchliwość doskonale prześwieconego powietrza, zdobywają daleko poetycznie marząco wysuwającą odległość, zdobywając w ten sposób zachwyt i największe uznanie wśród znawców sztuki.

Kierunek Chmielewskich opiera się przeważnie na wydobywaniu nadzwyczajnej siły światła i powietrza swoimi własno zdobytemi zasadami.

*Prof. Dr. François Tourniere, Paris.*

## KATOWICE

Wystawa artystów malarzy i rzeźbiarzy. W sali przy ul. Stawowej 19 w Katowicach otwarto została wystawa, która obejmuje wiele dzieł młodych malarzy m. i. prace Józefa Badovera, Dla Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego nowością jest wystawa metaloplastyki Joachima Kahane. Poza tem wystawiono prace innych członków Zrzeszenia Artystów Malarzy Żydowskich, a więc Herschdorfera, Schönkera, Schinagla, Regenbogena, Müllera, Nadla i rzeźby Hochmana.

## K R A K Ó W

Fundacja i galerja obrazów im. Leona hr. Pinińskiego. W sprawie zbiorów wawelskich Leona hr. Pinińskiego otrzymał jeden z współpracowników *Il. Kurj. Codz.* od bratanka fundatora, Mieczysława hr. Pinińskiego, następujące autentyczne informacje:

Zbiory wawelskie Leona hr. Pinińskiego obejmowały około 330 przedmiotów. Były one złożone na Wawelu, jako depozyt i w każdej chwili mogły być stamtąd wycofane. Obecnie hr. Leon Piniński wycofał z tego depozytu 13 obrazów. Będą one umieszczone w salisie zagranicą na czarną godzinę dla rodziny hr. Leona Pinińskiego. Hr. Piniński jest właścicielem 19.000 morgów ziemi i lasów, jednakże obecnie majątek nie przynosi żadnych dochodów.

Ponadto Leon hr. Piniński wycofał z Wawelu 30 obrazów angielskich mistrzów XVIII w. i przeznaczył je na Zamek królewski w Warszawie, albowiem obrazy te na Wawel się nie nadają. Z reszty zbiorów, około 300 obrazów i rzeźb, utworzył Leon hr. Piniński wieczystą fundację swego imienia dla Wawelu, a kuratorem tej fundacji mianowany został bratanek jego, Mieczysław hr. Piniński.

Ponadto w pałacu swoim we Lwowie posiada hr. Leon Piniński zbiór obrazów i rzeźb w ilości około 300, z których utworzył galerję m. Leona hr. Pinińskiego dla m. Lwowa, jako wieczystą fundację. Dodajemy, że wszystkie te zbiory hr. Leon Piniński nabył sam, niczego nie odziedziczywszy. W 20 roku życia kupił pierwszy obraz, kolekcję uzupełniał przez całe życie i doszedł do tak wspaniałych zbiorów.

— Polska Akademia Umiejętności. Na ostatniem posiedzeniu Komisji Historji Sztuki przedstawił dr. Tadeusz Dobrowolski, konserwator śląski, część swej pracy o kościele św. Stanisława w Starem Bielsku na Śląsku.

Referent omówił architekturę jednonawowego kościoła, której wartość polega na takich szczegółach konstrukcyjnych i dekoracyjnych, jak krzyżowo-żebrowe sklepienie w prezbiterjum, gotyckie sanktuarjum z wielkim ołtarzem, a przede wszystkim szereg kamiennych maswerków okiennych w prezbiterjum i nawie. Po zestawieniu relacji źródłowych i na podstawie interpretacji formalnej zabytku wysunął autor hipotezę o fundacji kościoła przez księcia cieszyńskiego Przemysława w drugiej połowie XIV wieku. Z kolei przeszedł prelegent do omówienia gotyckiej polichromji prezbiterjum, przedstawiającej sceny z Pasji Chrystusa i postaci poszczególnych świętych, wśród nich św. Wacława i Władysława. Na podstawie analizy stylu tych malowań oraz ich strony kostiumologicznej ustalił autor ich datę na ostatnią ćwierć XIV w., co potwierdza również zestawienie tej dekoracji malarzkiej z czternastowiecznem malarstwem polskiem i czeskiem. Pod względem provenjencji formalnej malowidła bielskie wiążą się z 2-gim stylem



ANDREA MANTEGNA (1431-1506)

BACHANALIA PRZY BECCE (miedzioryt)

(Z wystawy „Dawnych Rycin”, Tow. przyj. Sztuk pięknych, Kraków 1931)

malarstwa czeskiego, którego najwybitniejszym przedstawicielem około r. 1380 był mistrz z Trzebonia. Malowidła opisane przez dra Dobrowolskiego stanowią jeden z najpełniejszych cykli malarskich w Polsce.

Następnie ks. dr. Tadeusz Kruszyński przedłożył komunikat p. t. „Dary kard. Fryderyka Jagiellończyka dla katedry Wawelskiej i jego grobowiec”.

Na podstawie inwentarza katedry z roku 1563 zestawil referent dokładny wykaz przedmiotów, ofiarowanych katedrze przez kardynała. Przedmioty te niestety nie dochowały się. Opisy inwentarza świadczą o ich bogactwie i wspaniałości. Inwentarz wymienia więc infułę, sadzoną drogiemi kamieniami i ozdobioną drobnymi figurkami ze złotej blaszki, dalej pastorał z posążkiem św. Stanisława, kapę o wypukłych haftach figuralnych naszywanych perłami, ornat, sprawiony Fryderykowi przez brata Władysława, króla węgierskiego, antependjum do ołtarza św. Stanisława, złoty kielich i wreszcie krzyż złoty, który kardynał otrzymał na prymicję od matki Elżbiety. Wiadomo też, że Fryderyk był współfundatorem relikwiarza na głowę św. Stanisława.

Odnosnie do grobowca kardynała w katedrze Wawelskiej, referent przesuwa ogólnie dotychczas przyjmowaną dla górnej płyty grobowca datę około r. 1503 (dolna pochodzi z r. 1510 i jest podobnie jak górna dziełem Piotra Vischera z Norymbergi o kilka lat później). Wywody swoje opiera referent na podobieństwie figurek z obramienia na górnej płycie z postaciami na jednym z drzeworytów A. Dürera, z około r. 1508.

Przy tej sposobności wyraził referent przypuszczenie, że płyty bronzowe Seweryna Bonara (z r. 1538) i jego żony (zm. w r. 1532) w ich dawnej rodowej kaplicy przy kościele Marjackim, mogą być dziełem Hansa Vischera, z którym jak to wynika z rozpraw dra Komornickiego) Bonar w imieniu króla umawiał się o wykonanie kraty do kaplicy Zygmuntowskiej (ustawionej na miejscu w r. 1532) i którego gmerkiem z datą 1534 opatrzone są dwa umieszczone tamże świeczniki.

Następnie przedłożył referent komunikat p. t.: „Jerzy Pencz, malarz tryptyku z kaplicy Zygmuntowskiej”. Nawiązując do źródłowej wiadomości, ogłoszonej przez dra Komornickiego, że autorem malowideł tryptyku z kaplicy Zygmuntowskiej, jest — nie jak dotychczas przyjmowano Hans Dürer — ale niejaki Georg Pinczenstein, osobistość zupełnie nieznana w dziejach malarstwa, referent stara się wykazać, że jest to tylko zmienione nazwisko artysty norymberskiego Jerzego Pencza. Pencz, znany z dzieł malarskich i graficznych, wyszedł ze szkoły Albrechta Dürera, a z włoskich podróży przywiózł cały zasób form, świadczących o studiach dzieł Rafaela, Sodomy, Peruzziego i in. W malowidłach naszego tryptyku widoczne jest też znaczne podobieństwo do rycin Dürera, a oprócz tego pewne szczegóły świadczą o wspomnianych studiach mistrzów włoskich.

= Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. W listopadzie urządzono wystawę prac najnowszych Olgi Boznańskiej. Zebrano 22 obrazów, między nimi portrety, martwa natura, i szkice. Stanisław Janowski wystąpił z kolekcją akwarel, ma-



ALBRECHT DÜRER (1471-1528)

MADONNA Z DZIECIĄTKIEM (medzioryt)

(Z wystawy „Dawnych Rycin”, Tow. przyj. Sztuk pięknych, Kraków 1931)

lowanych przeważnie w Tunisie. Wacław Wąsowicz dał dwadzieścia prac, olejnych i akwarelowych, z podróży do Grecji i Konstantynopola. Warszawski Związek artystów grafików „Ryt” dał zbiorową wystawę, w której wzięli udział: E. Bartłomiejczyk, W. Borowski, St. Ostoja-Chrząstowski, P. Cieslewski, M. Duninówna, W. Goryńska, J. Konarska, B. Krasnodębska-Gardowska, T. Kulisiewicz, St. Mrożewski, W. Podolski i Wł. Skoczylas. Większe kolekcje swych prac wystawili H. Gotlib i J. M. Brzeski. Procz tego t. zw. wystawa bieżąca, w której wzięli udział: St. Jakubowski, L. Kowalski, St. Matzke, Z. Rudzka, H. Zielińska i K. Zelechowski. Rzeźby wystawili: Henryk Hochman, H. Zielińska i H. Kernerówna (majoliki).

Wystawa „Dawnych rycin”. W końcu listopada otwartą została w całym gmachu Tow. przyj. Sztuk pięknych bardzo interesująca wystawa „Dawnych Rycin”, ze zbiorów Polskiej Akademii Umiejętności. Ze zbioru tego, sięgającego bardzo poważnej cyfry ponad 40.000 egzemplarzy, wybrała pani dr. Z. Ameisenowa kolekcję obejmującą 363 sztuk.

Kolekcja rycin Pol. Akad. Umiejętności składa

się z dwu części, z których jedną, starszą i jako całość bardziej jednolitą, stanowi zbiór Moszyńskich, zakupiony w r. 1929 od spadkobierców śp. hr. Jerzego Moszyńskiego. Zbiór ten, który ostatnio znajdował się w Krakowie, obejmował pierwotnie 18.200 rycin przeważnie francuskich, angielskich i niemieckich rytowników drugiej połowy XVII w. do pierwszych lat XIX w. z przewagą wieku XVIII. Dzisiaj ze zbioru tego zostało tylko 13.800 rycin w tekach i tomach. Reszta przypadła w niewyjaśniony dotąd sposób pomiędzy r. 1925 — 1927, kiedy to w czasie pertraktacji spadkowych pomieszczono niebacznie ryciny w rupieciarni byłego właściciela bez żadnego nadzoru. W r. 1927 przeniesiono zbiór Moszyńskiego do Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie przy odbieraniu rycin stwierdzono wspomniane braki. Ponieważ Biblioteka Jagiellońska nie mogła zdobyć odpowiednich kredytów na zakupno tego nader cennego zbioru, Polska Akad. Umiejętności, chcąc uchronić go przed rozbiorem lub ewentualnem wywiezieniem zagranicę, nabyła tę kolekcję za cenę 100.000 zł.

Żołyzycielem zbioru tego był Jan Kanty hr. Moszyński, młodszy syn podskarbiego koronnego, Jana Kantego hr. Moszyńskiego i hrabianki Fryderyki

Augusty Cosel, naturalnej córki Augusta Mocnego. Urodzony w r. 1737, czas jakiś służył w wojsku saskim, poczem wrócił do Warszawy, brał żywy udział w pracach Sejmu Czteroletniego. Po rozbiorach osiadł w rozległych swoich dobrach na Wołyniu, gdzie zmarł (w Berszadzie) w r. 1817. Działalność kolekcjonerską swojego poprzednika kontynuowali w ciągu wieku XIX Piotr a potem Jerzy Moszyński.

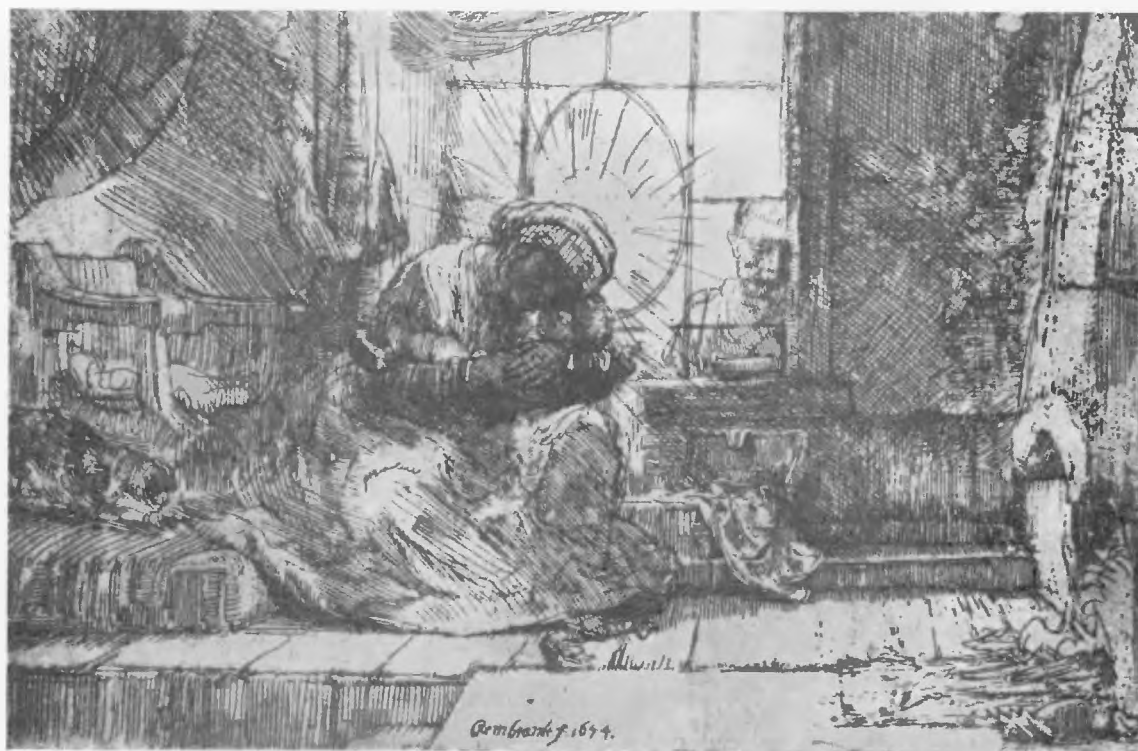
Zbiór Moszyńskich jest jakby odpowiednikiem zbioru Stanisława Augusta, obecnie należącego do uniwersytetu Warszawskiego. Obie te kolekcje powstały równocześnie i stąd to podobieństwo. Z natury rzeczy najobficiej reprezentowana jest epoka współczesna powstawaniu zbioru, a więc druga połowa XVIII w. i pierwsze lata w. XIX. I tak spotykamy prawie że bez wyjątku wszystkich najsławniejszych grafików francuskich i angielskich tego czasu, w bardzo dobrych odbitkach i dużej ilości egzemplarzy. Zaczawszy od interpretatorów Watteau, Lancret'a, Patara, Chardina, grafików: Larressin, Cochin'owie, Scotin, Le Bas, poprzez frwoliwnych odtwórców Baudouin'a, Boucher'a, Fragonard'a, jak Bonnet, Demarteau, Delaunay, Helman, Dequevauvillers, aż do klasycznego Berville'a i do rytowników z czasów Rewolucji i Napoléona. Stosunkowo mało jest rycin barwnych, nie brak natomiast kolorowanych ręcznie, rzadkich niejednokrotnie widoków miast.

Grafika angielska ze zbioru Moszyńskich daje przede wszystkim przegląd angielskiej mezzotinty, tej *par excellence* narodowej angielskiej sztuki graficznej. Mamy tu: Abrahama Blootelinga, Holendra (1634—1700), Johna Smitha, Pethera, Dixona, aż do złotego wieku mezzotinty, w którym królują: Valentine Green, John Jones, Richard Earlom, John

Raphael Smith, William Dickinson i inni. Niektórzy z nich wkraczają już w wiek XIX. Również wielkie bogactwo jest rycin punktowanych, roboty Bartolozzi'ego i szeregu jego uczniów i naśladowców. Jest to odtwórcza sztuka, reprodukcje z obrazów Angeliki Kauffmann na przykład, ale na wysokim stopniu sprawności technicznej.

Dobrze także reprezentowaną jest grafika niemiecka XVIII wieku, z Riedingerem, Schmutzerem, Schmidtem, a zwłaszcza z posługującymi się mezzotintą: Clerckiem, Geigerem, Jakobem, Pichlerem, Wrenkiem, Unterbergerem na czele. Mamy tu blisko 200 kwasorytów I. Callota, kilkadziesiąt rytów Durera, w czym jest trochę doskonałych odbitek starzych, ilustracje do dzieł Szekspira, wydane przez J. Boydella, liczne albumy francuskie z epoki regencji i rokoka, album akwatint Le Prince'a, znaczna ilość prac Bernarda Picart'a, G. B. Piranesi'ego i t. d.

Druga część zbiorów graficznych Akademii, to ryciny, przechowywane dawniej w Bibliotece Polskiej w Paryżu, które w latach 1891—93 przeszły razem z księgozbiorem w posiadanie Akademii, lecz dopiero w latach 1926—1931 zostały uporządkowane i skatalogowane przez p. dr. St. M. Sawicką. W jesieni 1931 sprowadzono zbiór ten do Krakowa, z wyjątkiem około 8.000 rycin (cały ten zbiór paryski zawierał około 30.000 przedmiotów) polskich lub odnoszących się do Polski, które dla celów propagandowo-informacyjnych pozostawiono w Paryżu. Ryciny Biblioteki Polskiej nie były zbierane planowo i celowo uzupełniane. Kolekcja ta powstała drogą darowizn, dlatego przedstawia charakter dość różnorodny, ale przytem chaotyczny i nierówny co do wartości artystycznej. Początek tej kolekcji datuje



REMBRANDT, HARMENSZ VAN RIJN

ŚWIĘTA RODZINA (kwasoryt)

(Z wystawy „Dawnych Rycin”, Tow. przyj. Sztuk pięknych, Kraków 1931)



REMBRANDT. HARMENSZ VAN RIJN

ZDIĘCIE Z KRZYŻA (Kwasoryt)

(Z wystawy „Dawnych Rycin”, Tow. przyj. Sztuk pięknych, Kraków 1931)

się w r. 1838, równocześnie z powstającym księgozbiorem Biblioteki Polskiej. I tak pierwszy ofiarował swój zbiór rycin i rysunków General Kniaziewicz. († 1842), następnie Maciej Wodziński, zmarły w Dreźnie 1848, zapisuje kilkanaście tysięcy sztychów, wreszcie hr. Karol de Montalembert w r. 1869 ofiarował 2.000 rycin. W zbiorze tym najlepiej przedstawiony jest dział francuski: prace świetnych portrecistów XVII w. i początku w. XVIII. (Claude, Mellan, R. Nanteuil, Gerard Edelinck, obaj Drevet'owie, Callot i Stefano della Bella). Licznie reprezentowani są sztycharze niderlandzcy od Lucasa van Leyden poprzez Hendrika Golziusa, aż do odtwórców Rubensa, jak Schelte Bolswert, P. Pontius, Lucas Vostermann. Spotykamy dalej prace cenionych bardzo: Jonasa Suyderhoefa i Cornelisa de Vischer, wreszcie doskonale kwasoryty Adriana van Ostade. Znaczną jest wreszcie ilość kwasorytów Rembrandta, jednakowoż odbitki pozostawiają wiele do życzenia.

Słabszą liczebnie jest szkoła angielska, za to jakościowo jest bardzo dobrze reprezentowana: kilkanaście doskonałych rycin barwnych w znakomitym stanie i szereg pierwszorzędnych mezzotint t. zw. punktowanych. Wśród nich rzadka i poszukiwana

serja „Cries of London”. Obfity jest dział niemiecki, począwszy od Schongauera, Dürera aż po w. XIX. Bardzo skąpo przedstawiona jest natomiast grafika włoska i hiszpańska.

Obie te kolekcje razem utworzyły bardzo poważny zbiór grafiki, nie ustępujący zbiorom lwowskiego Ossolineum, a przewyższony ilościowo i jakościowo tylko przez zbiór Stanisława Augusta dziś przy Uniwersytecie warszawskim, obejmujący około 52.000 rycin luźnych (nie licząc wydawnictw ilustrowanych). Zbiór ten Akademii po raz pierwszy obecnie był wystawiony publicznie (naturalnie nie w komplecie — jak wyżej wspomnieliśmy, p. dr. Z. Ameisenowa, bibliotekarz U. J., wybrała 363 plansze). Zbiór paryski wystawiony był przed Krakowem w Warszawie, w lecie 1931, u Baryczków.

Gdzie powinien być zbiór ten ulokowany, wobec tego, że Akademia Umiejętności nie ma na ten cel lokalu? Jest jasne, że zbiór ten powinien być udostępniony najszerszej publiczności, że powinien utworzyć zaczątek dużego muzeum sztuki graficznej, muzeum, które objęłoby i grafikę współczesną. Jasnym jest, że nie powinien Kraków powtarzać błędu naszego Rządu, który rewindykowany z Petersburga



zbior rycin Stanisława Poniatowskiego wcielił do zbiorów Uniwersytetu Warszawskiego, a nie utworzył publicznego zbioru grafiki. W ten sposób cenne te zbiory zostały dla publiczności zamknięte.

Zbiór Akademii Umiejętności powinien być jako własność Akademiiłączony ze zbiorem grafiki Muzeum Narodowego w nowym gmachu, który obecna Rada miejska m. Krakowa wraz z prez. Beliną-Prażmowskim niezawodnie postawi. W ten sposób powstanie pierwszy w Polsce publiczny zbiór grafiki.

Wystawa Tow. art. polskich „Sztuka“ została otworzoną dnia 15 grudnia w gmachu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Jest to 94-ta z rzędu wystawa tego najpoważniejszego i najbardziej dla rozwoju polskiej sztuki zasłużonego ugrupowania artystycznego. W wystawie wzięli udział: Teodor Axentowicz, Xawery Dunikowski, Stefan Filipkiewicz, Władysław Jaroński, Józef Mehoffer, Fryderyk Pautsch, Stanisław Podgórski, Kazimierz Sichulski, Wojciech Weiss, jako członkowie, a jako zaproszeni: Otto Axer, St. Borysowski, Paweł Dądz, K. Dzieliński, M. Jabłoński, Fr. Jaźwiecki, A. Jurkiewicz, A. Majcher, E. Matuszczak, St. Osostowicz, Janina Süßle-Muszkietowa i L. Machalski.

Wystawa pamiątkowa Maurycego Gottlieba. W Muzeum Narodowym odbyło się posiedzenie Komitetu główn. wystawy pamiątkowej Maury-

cego Gottlieba. W posiedzeniu wzięli między innymi udział: rektor Akademii Szt. P. F. Pautsch, prezes Tow. Sztuk Pięknych prof. W. Jaroński, prezes gminy izraelickiej dr. R. Landau, prezes Syndykatu Dziennikarzy dr. J. Flach, dyr. Muzeum Narodowego F. Kopera, dyr. dr. R. Beres i szereg innych osób.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego dra Rafała Landaua zabrał głos imieniem komitetu wykonawczego dyr. dr. Beres, który na wstępie scharakteryzował indywidualność Gottlieba, niezapomnianego ucznia Matejki, wybitnego malarza i uzdolnionego poety. Mimo, że twórczość malarska artysty trwała, po odliczeniu czasu nauki, zaledwie 5 lat (umarł M. Gottlieb w r. 1879 w 23 roku życia), to jednak wybitna wartość artystyczna pozostałych po nim dzieł wzbudza mimo zmian kierunków sztuki nieprzemijające zainteresowanie. Kilkakrotnie chciano już zebrać rozproszone dzieła artysty, aby uzyskać całkowity obraz jego twórczości. Zadanie to ma na celu spełnić obecnie Komitet wystawy. Wystawa Gottlieba odbędzie się w salach Muzeum Narodowego. Na ręce Komitetu wystawy zadeklarowano już z Krakowa 53 obrazów, ze Lwowa 22, z Warszawy 2, z Katowic 1.

Po tem sprawozdaniu dyr. Beresa, Komitet zastanawiał się nad innymi środkami uczczenia pamięci artysty. Uchwalono wydanie ilustrowanego katalogu



REMBRANDT, HARMENSZ VAN RIJN — STARZEC Z DŁUGĄ BRODĄ, W FUTRZANEJ CZAPCE, SIEDZĄCY (kwasoryt)  
(Z wystawy „Dawnych Rycin“, Tow. przyj. Sztuk pięknych, Kraków 1931)



GIOVANNI BATTISTA PIRANESI (1720 - 1778)

KOLUMNA TRAJANA  
W RZYMIE (Kwasniewski)

i specjalnej monografii, wybite medalu ku czci artysty, urządzenie w dniu otwarcia wystawy nabożenstwa żałobnego, nadto odrestaurowanie pomnika Gottlieba na cmentarzu izraelickim w Krakowie.

Tak więc wystawa zapowiada się dobrze. — Protektorat jej objął wojewoda krakowski dr. Mikołaj Kwasniewski i prezydent miasta plk. Belina-Prażmowski. Do prezydium honorowego zaproszono wiceprezydenta W. Ostrowskiego, rektora Akad. Szt. P. L. Pautscha, posła dra Tohna, prezesa Tow. Szt. P. W. Jarockiego, wiceprezydenta dra Ignacego Landaua, Tadeusza Epsteina, prezesa Izby handlowej i przemysłowej, oraz kuratora dra E. Nowickiego. Do Komitetu czynnego wystawy został wybrany jako prezes dr. R. Landau, jako wiceprezesi dyr. dr. F. Kopera, dr. J. Flach i dyr. Beres. Sekretariat wystawy objeli z ramienia Komitetu p. Schoenker, ze strony Muzeum Narodowego kustosz dr. Bochenski i dr. Buczkowski.

#### I. W. O. W.

Wystawa medaljerstwa. Wystawa współczesnego medaljerstwa słowiańskiego, obejmuje ekspozycje: czeskosłowackie, jugosłowiańskie, polskie,

rosyjskie i ukraińskie. Najlepiej reprezentowane jest medaljerstwo czeskie. Jest tu 48 dzieł Stanisława Sucharda, zmarłego w r. 1916 utalentowanego artysty; dalej dzieła Otokara Spaniela, autora współczesnych monet czeskich, obok niego — zdolnego również artysty — Jozefa Szejnosty, wreszcie B. Kafki, Paukerta, Czejki, Slama Szpanki i A. Hama. Wysoko stojące medaljerstwo jugosłowiańskie reprezentowane jest bardzo nielicznie, dziełami prof. Ivana Kardica i Antoniego Sewera. Kilkanascie prac artystów z końca XIX wieku — Iwanowa, Judina i Wächtera reprezentuje ten dział sztuki rosyjskiej. Z artystów ukraińskich wystawiają M. Hawrylko, A. Kowerko, A. Tereszczuk oraz polsko-ukraiński, artysta Bylewski. Medaljerstwo polskie, obok czesko-słowackiego, prezentuje się najlepiej. Są tu ekspozycje polskiej mennicy państwowej, projekty Aumillera, dzieła Bełtowskiego, Bielńskiego, Brevera, Dębickiego, Gruberskiego, Kunzeka, Lewandowskiego, Lubelskiego, Raszki, Szymanowskiego, Wysockiego i wielu innych. Poza tem na ścianach rozwieszono okazy medaljonów polskich z XIX wieku. Wystawę uzupełnia zbiór książek, traktujących o polskim i czeskim medaljerstwie i numizmatyce.





JAMES WATSON (ok. 1740 - 1790) - LADY ERSKINE (według portretu A. Romney'a, mezzotinta)  
(z wystawy „Dawnych Rycin”, Tow. przyj. Sztuk pięknych, Kraków 1931)

Grafika użytkowa. W salach miejskiego Muzeum Przemysłowego we Lwowie otwarto wystawę stosowanej grafiki (alisz, reklamowy rysunek, etykieta, okładka). Dzięki inicjatywie kustosa dr. Henryka Cieśli, zaprezentowano we Lwowie grupę warszawskich grafików powstałą przy Warszawskiej Politechnice na wydziale architektury.

Wystawa zabytków ormiańskich. Z inicjatywy „Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa”, przy współudziale muzeów miejskich i „Archi-diecezjalnego Związku Ormian” powstał projekt urządzenia we Lwowie w lutym b. r. „Wystawy zabytków ormiańskich”.

Celem wystawy będzie zebranie i pokazanie społeczeństwu ocalałych z burz przeszłości pamiątek kultury duchowej i materialnej Ormian polskich z ich gospodarczą i kulturalną działalnością.

Projektowana wystawa, która obecnie nieznane dotąd zabytki kultu religijnego, obrazy, portrety, rysunki, ryciny, fotografie, dyplomy, rękopisy, archiwalja, broń, wyroby przemysłu artystycznego, druki ormiańskie etc., nie może być obojętna najszerszym warstwom społeczeństwa — jeśli godnie ma spełnić swe zadanie.

W tym przekonaniu, komitet utworzony pod protektorem J. E. ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza i p. Walerjana Krzczunowicza, zwracają się z gorącą prośbą do wszystkich posiadaczy jakiegokolwiek zabytków i pamiątek, łączących się z przeszłością i kulturą ormiańską, aby zgłosili je łaskawie do komitetu i raczyli wypożyczyć je jako eksponaty na okres trwania wystawy. Zgłoszenia i eksponaty skierowywać należy pod adresem „Komitetu Wystawy Zabytków Ormiańskich”, Muzeum Narodowe im. króla Jana III, Lwów, Rynek 6.

Artysta-malarz Feliks Wygrzywalski, który obecnie urządza zbiorową wystawę swych prac, ofiarował p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, prof. Ignacemu Mościckiemu w dniu Jego Imienin, dnia 1 lutego b. r., będącym zarazem dniem otwarcia wystawy, obraz „Mewa”. P. Wygrzywalski złożył obraz dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej na ręce p. Wojewody lwowskiego dr. Rożnieckiego.

Z wystaw. Wystawa grudniowa obejmuje większe kolekcje prac p. Huthowcy, Jarosiewicza, Kusmidorowicza, Radnickiego i Rosena, oraz salę ogólną artystów lwowskich, t. zw. „gwiazdkową”.

= Z Tow. Przyjaciół Sztuk P. W niedzielę

dnia 20. XII. odbyło się w salach Towarzystwa w obecności notariuszy Wojciecha i Adama Mayerów doroczne losowanie dzieł sztuki między członków Towarzystwa. Wylosowano 36 nazwisk. Premję za rok 1931 stanowią drzeworyt art. mal. Janiny Nowotnowej. Dzieła przeznaczone do rozlosowania, zawdzięcza Towarzystwo niezwykłej ofiarności artystów i artystek lwowskich!

Węć kto kogo popiera? „Przyjaciele“ — arty-  
stów, czy raczej artyści — „Przyjaciół“?

— Pomnik Słowackiego. Jak pisaliśmy w *Sztu-  
kach Pięknych* (Rocznik III., str. 187 i nast.), komitet  
budowy pomnika Słowackiego we Lwowie rozpi-  
sal konkurs na projekt pomnika. Na posiedzeniu Jury  
Konkursowego, które się odbyło 19 grudnia 1926.  
przyznano pierwszą nagrodę projektowi Jana Szczep-  
kowskiego. Drugą nagrodę otrzymali Józef Starzyński  
i Józef Różycki, trzecią Jan Goliński.

Żaden z nagrodzonych projektów nie został zreali-  
zowany. Obecnie dowiadujemy się, że Komitet  
zawarł umowę z Edwardem Wittigiem, który opar-  
cował nowy projekt pomnika, zaakceptowany obecnie  
do budowy. Model ma być gotowy na koniec marca  
1932. Artyście wyasygnowano na poczet honorarium  
wynoszącego 115.000 zł., kwotę 30.000 zł.

Ostatnimi czasy w sali posiedzeń magistratu  
lwowskiego odbyło się posiedzenie Komitetu budowy,  
na którym prezes Komitetu prof. dr. Wiktor Hahn  
przedstawił stan finansów, któremi Komitet dyspo-  
nuje. Fundusze zebrane na ten cel wynoszą około  
62.000 zł., podczas gdy koszt budowy pomnika  
obliczone zostały na 176.000 zł.

Celem wzmocnienia działalności propagandowej,  
rozszerzono Komitet budowy, zapraszając w jego  
szeregi przedstawicieli wszystkich sfer społecznych  
m. Lwowa.

## I. O D Ż

W Instytucie Propagandy Sztuki otwarto  
wystawę prac Zrzeszenia Artystów Plastyków — Ło-  
dzian (Irena Arnold, Ewa Brzezińska, Z. Burdziński,  
S. Finkelstein, K. Hiller, J. Kowner, J. Krauze, B.  
Kudewicz, F. Kunitzer, Z. Lipińska, H. Loria, Aniela  
Menkes, F. Pacanowska, R. Radwański, T. Spru-  
siak, Wł. Strzemiński, M. Szapiro, Regina Sze-  
n-  
brun, N. Spigel, A. Szydlowski, M. Trębacz, B. Ury-  
son, Fr. Walczowski, S. H. Wegner, Ch. Zieliński,  
Al. Czeczott, Felicja Herszlik, Katarzyna Kobro,  
Z. Kowalewski, J. Kahane).

## I. U C K

Wołyńskie Tow. krajoznawcze i opieki  
nad zabytkami zorganizowało w Lucku w gmachu  
dawnego gimnazjum wystawę sztuk pięknych z dzie-  
łami: malarstwa, architektury i przemysłu ludowego.  
Dział malarstwa obejmuje prace artystów malarzy:  
Axentowicza, Fałata, Filipkiewicza, Kossaka i innych.  
oraz artystów malarzy wołyńskich: Błażejowskiego,  
Boruszki, Galimskiego, Żuka, Korablity, Kosmija-  
djego, Pazurkiewicza, Sielepina, Szulcowej, Wasil-  
kowskiego i Wieczorka. W dziale architektury wy-  
stawiono prace architektów wołyńskich. Dział prze-  
mysłu ludowego obejmuje zbiory prywatne przed-  
miotów artystycznych o motywach ludowych i eks-  
ponaty tej gałęzi wytwórczości z terenu całego wo-  
jewództwa. Ponadto wystawa obejmuje pokaz arty-  
stycznych zdjęć z osobliwościami i krajobrazami  
Wołynia oraz zbiory muzealne.

## P Ł O C K

— Wystawa „Sztuka Płocczan“. 14-go lu-  
tego otwartą została przez Klub Artystyczny w Płocku  
druga z kolei wystawa — „Sztuka Płocczan“. Wy-

stawa ta ma na celu zobrazowanie zamierzeń i prac  
artystów oraz rzemieślników płockich. — Jednocze-  
śnie wystawa ma być propagandą, budzącą zainte-  
resowanie dla plastyki i rzemiosła artystycznego  
wśród obywateli m. Płocka i powiatu.

Do wzięcia udziału w wystawie Zarząd Klubu za-  
prosił 58 osób ściślej lub luźniej związanych z Płoc-  
kiem.

Ekspонатów, wraz z projektami na plakaty, nadesła-  
no 125.

Wystawa trwać będzie od 14 lutego do 14 marca  
r. b.

21-go i 28-go lutego oraz 6-go i 13-go marca.  
w lokalu wystawy odbędą się odczyty pp.:

- 1) Kazimierza Mayznera: „Użytkowe a piękne“.
- 2) Ireny Grabowskiej: „Kilim“.
- 3) Ks. Aleksandra Dmochowskiego: „Fresk, wi-  
traż, mozaika“.
- 4) Adama Nowińskiego: „Malarstwo współczesne“.

## P O Z N A N

— W Tow. Przyjaciół Sztuk P. wystawiał:  
Adam Bunsch i Leon Wróblewski, Szwarc, Baty-  
cki, Kabaciński i Augustynowicz.

— Wystawa Wyczółkowskiego. Staraniem  
Tow. przyjaciół sztuk pięknych oraz specjalnego  
komitetu honorowego ma być urządzona w salonie  
Towarzystwa wystawa jubileuszowa prac Wyczół-  
kowskiego.

— Wystawa „Sto lat malarstwa polskie-  
go“. W lutym odbędzie się w Muzeum Wielkopol-  
skim wielka wystawa retrospektywna pod hasłem  
„Sto lat malarstwa polskiego“. Ma ona objąć dzieła  
artystów już nieżyjących, które znajdują się w po-  
znańskich zbiorach prywatnych. Muzeum Wielko-  
polskie, przy którym pracuje nad zorganizowaniem  
wystawy specjalny komitet, zwraca się do miłośni-  
ków sztuki, w których posiadaniu znajdują się wcho-  
dzące w rachubę obrazy, aby zgłaszali je na piśmie,  
jako ewentualne depozyty wystawowe, do dyrekcji  
Muzeum Wielkopolskiego.

— Wystawa krakowskiej grupy „Zwo-  
nik“ i nowe dzieła malarzy poznańskich. W połowie  
grudnia nastąpiło otwarcie nowej wystawy w sala-  
nach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Wystawa objęła obrazy grupy artystów krako-  
wskich „Zwornik“, oraz wystawę gwiazdkową malarzy  
poznańskich.

„Zwornik“ reprezentowali swymi dziełami: Adam  
Gerzabek, Marjan Szczyrbula, Czesław Rzepiński.  
Marja Ritterówna, Kazimierz Rutkowski, Emil Szi-  
nagel, Zygmunt Milli, Władysław Stapiński, Jadwiga  
Sperling, Kasper Pochwański, Karol Förster, Emil  
Krcha, Zygmunt Król, Andrzej Oleś i Antoni Oleś.  
Jadwiga Hoffmannówna i Zenon Kononowicz.

W wystawie gwiazdkowej artystów poznańskich  
brali udział: Bartel, Batycki, Bielecki, Bunsch, Jakób,  
Kusztelanówna, Mondral, Roguski, Sonnewendt.

## S T A N I S Ł A W O W

— Wystawa konkursowa artystów plasty-  
ków m. Stanisławowa została otwarta w obecności  
przedstawicieli władz i instytucji oraz licznie zgro-  
madzonej elity naszego miasta. Po przemówieniu  
zastępcy prezesa miasta Haflera, — jako gospodarza  
wystawy — dokonał otwarcia naczelnik Wydziału  
Sawicki w imieniu wojewody stanisławowskiego. —  
Wystawa obejmuje dziedzinę malarstwa, rzeźby,  
architektury i artystycznej fotografii, a biorą w niej  
udział: Z. Bierer, E. Doubrawa, H. Krzyżanowski,  
W. Łopusznik, J. Maloch, W. Przedwojewski, J.  
Szczerbetko, S. Trela, M. Zimmermanówna. oraz  
poza konkursem inż. Kuźmiński.



APOLONIJUSZ KĘDZIEŃSKI

„XRA! LASU” (akwar.)



APOLONIUSZ KĘDZIŃSKI

PRZESIFWANIE (oil)



APOLONIUSZ KEDZIELSKI

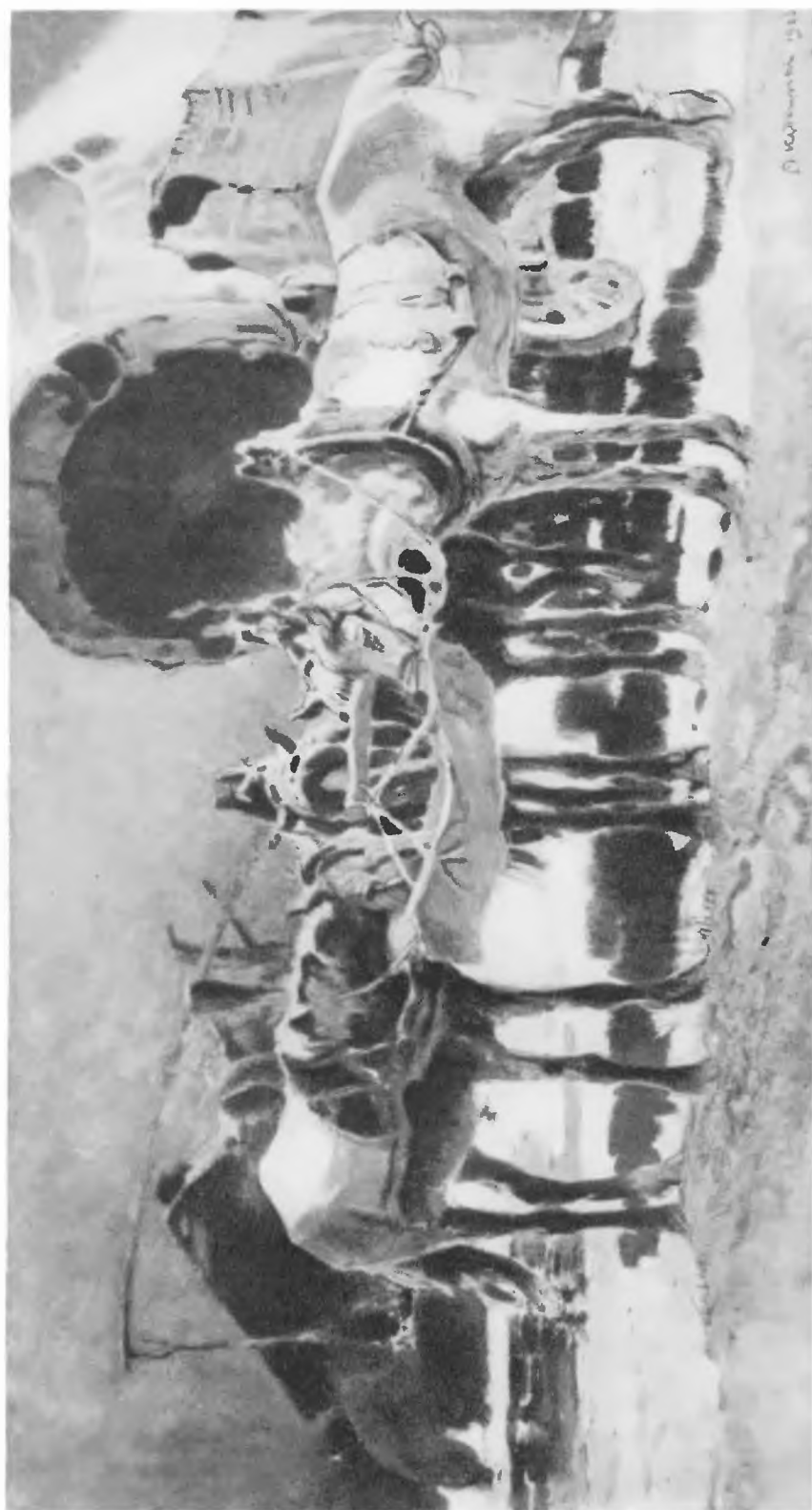
DYLIZANS POCZTOWY (akwar.)



APOLONIUSZ KEDZIEŃSKI

W OGRÓDZIE WARZYWNYM (akwar.)





APOLONIUSZ KEDZIELSKI

NA POPASIE (akwat.)



APOLONJUSZ KĘDZIERSKI

RYBAK (akwar.)





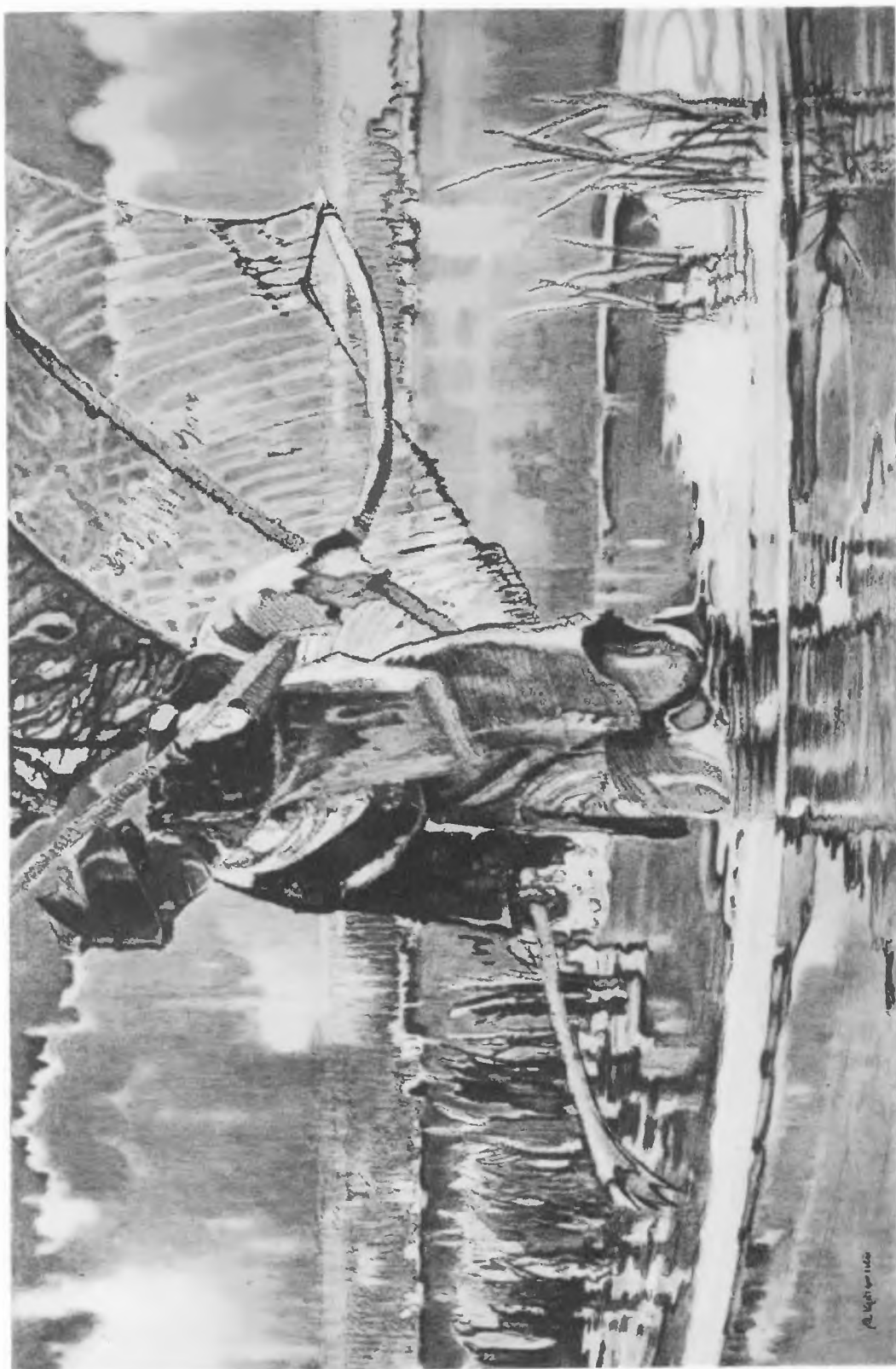
APOLONIA KĘDZIEŃSKA

NA POLSIU (akwar.)



APOL ONIUSZ KEDZIEŃSKI

ŁOWICZANKA Z DZIECKIEM (akwar.)



RVBK (akwar.)

APOLONIUSZ KEDZIERSKI



APOLONIUSZ KĘDZIERSKI

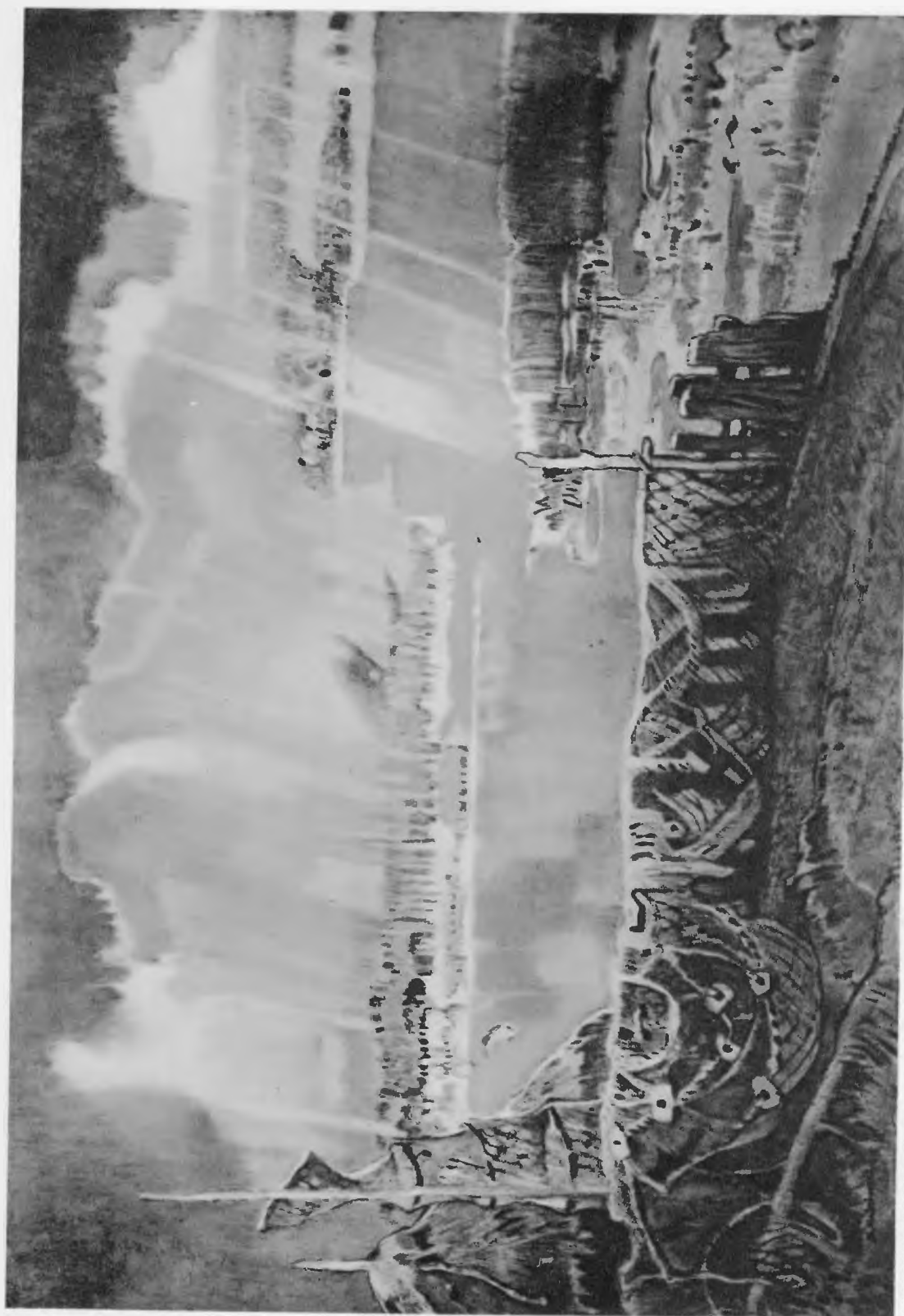
DZIEWCZYNA NIOSĄCA WODĘ (akwara)



STUDJUM (akwar.)

APOLONIUSZ KĘDZIELSKI





APOLONIUSZ KĘDZIEŃSKI

ULEWNY DESZCZ (akwar.)



APOLONIUSZ KĘDZIERSKI

DZIEWCZYNA (akwar.)



APOLONIUSZ KĘDZIEŃSKI

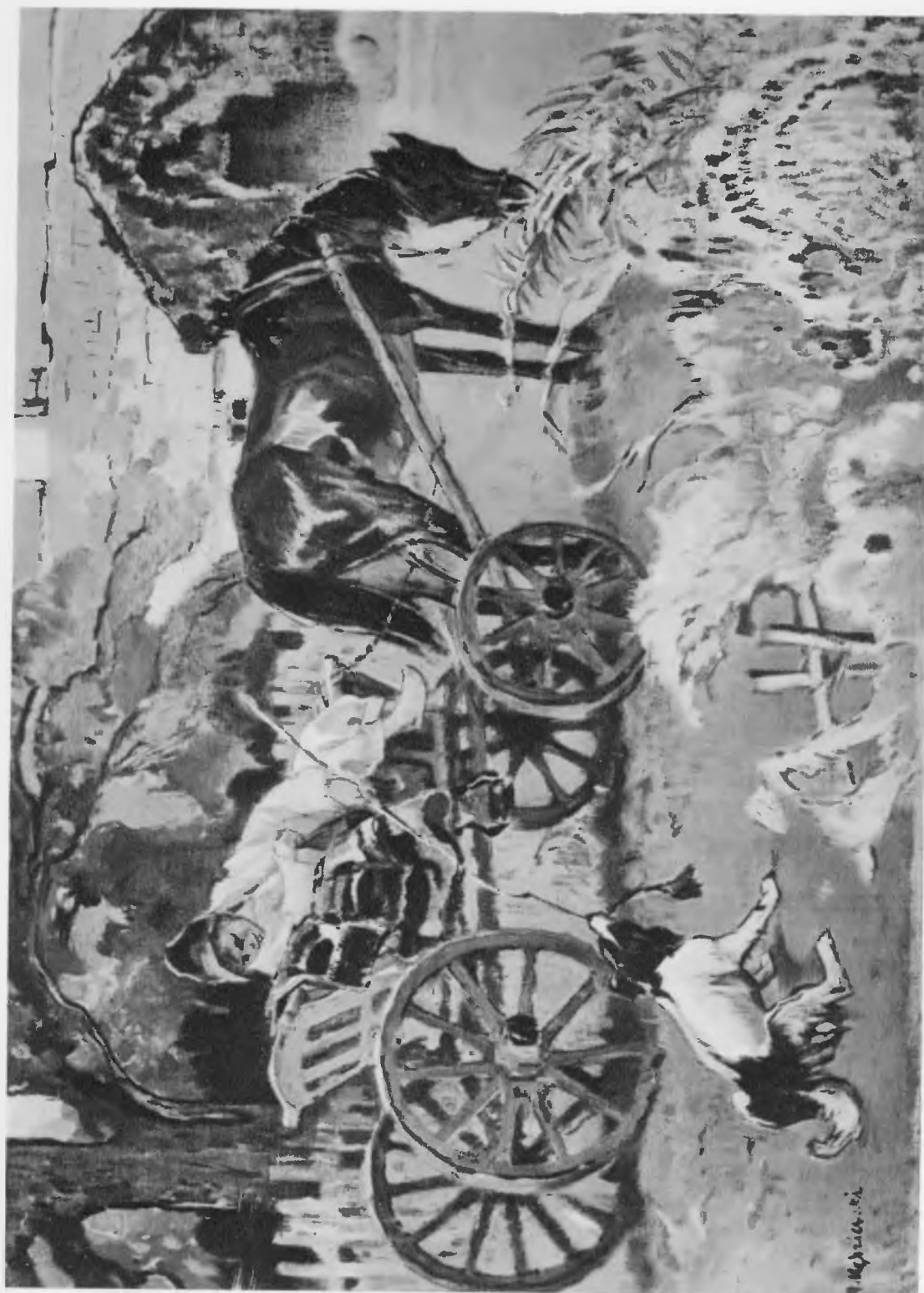
KOBIARZ Z TATR (akwar)





APOLONIUSZ KPDZERSKI

NAD NARWIA (akwar )



PRZED DWORKIEM (ol.)

APOLONIUSZ KĘDZIERSKI

## TORUŃ

Wystawa. Zamknięto wystawę obrazów i rzeźb artystów toruńskich, mieszczącą się w gmachu komendy garnizonu, przy rynku Nowomiejskim. Podczas sześciu tygodni trwania wystawy zwiedziło ją łącznie około 700 osób.

## WARSZAWA

Wystawa prac uczniów Szkoły Przemysłu Graficznego i odsłonięcie popiersia Marszałka Piłsudskiego. W szkole Przemysłu Graficznego im. Marszałka Piłsudskiego, mieszczącej się przy ul. Konwiktorskiej 2, odbyła się uroczystość odsłonięcia w głównym holu szkoły popiersia Marszałka Piłsudskiego dłuta rzeźbiarza Strynkiewicza. — połączona z doroczną wystawą prac uczniów tej szkoły.

Na uroczystość przybyli: minister Jędrzejewicz, kurator Pytlakowski, marszałkowna Świtalska, profesorowie Szkoły Sztuk Pięknych, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Oświaty i inni.

Odsłonięcia popiersia Marszałka — ufundowanego przez koło pedagogiczne i uczniów szkoły — dokonał min. Jędrzejewicz, wygłaszając krótkie przemówienie.

Popiersie wykonane z brązu, stoi na wysokim postumencie, na którym umieszczono podpis: „Budownicemu Polski Współczesnej. Wielkiemu Wychowawcy Narodu, w hołdzie — nauczycielowie, instruktorzy i uczniowie szkoły przemysłu graficznego”.

Następnie min. Jędrzejewicz i obecni na uroczystości goście zwiedzili wystawę, rozmieszczoną w dwóch dużych salach, składającą się z eksponatów przedstawiających plakaty, książki, litografie, chemigrafie, rysunki i t. p.

Szkoła przemysłu graficznego powstała z inicjatywy Tow. Kształcenia Zawodowego 5 lat temu, przeniosła się dopiero we wrześniu r. b. do własnego gmachu przy ul. Konwiktorskiej 2, wybudowanego z kredytów rządowych i liczy dziś około 100 uczniów, którzy kształcą się w działach: drukarskim, litograficznym i chemigraficznym.

Muzeum Narodowe. W dniu 14 stycznia otworzono jeden dział muzealny, w osobnym skrzydle nowego gmachu przy Alei 3 Maja, a mianowicie dział, obejmujący sztukę stosowaną.

Ani redakcja „Sztuk Pięknych”, jako taka, ani redaktor naczelny, ani też przedstawiciel redakcji na Warszawę — nie zostali zaszczytzeni przez Dyрекcję Muzeum nadesłaniem zaproszenia. A przecież instytucja publiczna, jaką jest to Muzeum, nie powinna pozwalać sobie na tego rodzaju przeoczenia — zwłaszcza wobec przedstawicieli prasy i to prasy artystycznej.

Iwan Christoff, młody malarz bułgarski, wystawiał cykl prac swoich w salonie „Sztuka i Reprodukacja”. Tekst wstępu do katalogu tej wystawy wywedł z pod pióra M. Tretera.

Doroczne losowanie w Zachęcie. W dniu 31 grudnia 1931 r. odbyło się doroczne losowanie dzieł sztuki pomiędzy członków Zachęty. Wobec powołanej do tego komisji oraz przy udziale członków Towarzystwa do koła wrzucono 1471 biletów na 59 wygranych.

Ruchoma wystawa sztuki. Ruchoma wystawa sztuki, której otwarcia dokonał w Warszawie wiceminister ks. Żongolowicz, wyjedzie w najbliższym czasie w objazd szeregu miejscowości, oddalonych od większych centrów artystycznych. Wystawa odwiedzi następujące miasta: Lublin, Chełm, Zamość, Hrubieszów, Kowel, Łuck, Równe, Sarny, Łuniniec, Baranowicze, Nowogródek, Lida, Grodno, Białystok, Brześć nad Bugiem, Siedlce, Mława, To-

run, Bydgoszcz, Grudziądz, Gdynia, Poznań, Kalisz, Łódź, Piotrków, Radomsko, Częstochowa, Kielce, Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa, Królewska Huta, Katowice, Bielsk, Nowy Sącz, Tarnów, Sandomierz, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Drohobycz, Strzyż, Stanisławów, Lwów, Tarnopol. Celem wystawy jest popularyzowanie sztuk plastycznych wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Wydział Sztuki w M-wie W. R. i O. P. Dr. Władysław Zawistowski, b. kierownik literacki teatrów miejskich, mianowany został naczelnikiem wydziału sztuki w departamencie nauki i sztuki ministerstwa oświaty.

Międzynarodowa wystawa budowlana w Warszawie. Delegacja prezydium Tow. międzynarodowej wystawy budowlanej w Warszawie w r. 1935 przyjęta była przez p. Klarnera, prezesa Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie oraz Związku Izby przemysłowo-handlowych w sprawie opinii, jaką mają wydać Izby co do urządzenia wystawy.

Delegacja podkreśliła, że należałoby dążyć do tego, aby, mimo kryzysu gospodarczego, daleko posunięte prace przygotowawcze i terenowe, związane z wystawą, nie były zaniechane, gdyż wystawa budowlana w Warszawie, oprócz zasadniczych celów, t. j. rozwoju i potanienia budownictwa w Polsce, jest przygotowaniem terenów na przyszłą wystawę światową 1943 r. (25-lecie odzyskania niepodległości Polski).

Propozycje inwestowania kapitałów zagranicznych w wystawie budowlanej są poważne.

Wystawa obrazów Władysława Zycha otwarta była w Polskim Klubie Artystycznym w grudniu.

Wystawa grupy artystycznej „Artes”. W podziemiach f-my B-cia Jabłkowscy przy ul. Brackiej otwarto wystawę prac grupy artystycznej ze Lwowa „Artes”. Wystawiają: art. mal. O. Hahn, J. Janisch, A. Krzywobłocki, L. Lille, M. Reich-Sielska, A. Riemer, R. Sielski, H. Streng, L. Tyrowicz i S. Wojciechowski. Biorą w niej udział niemal sami „nadrealiści...”

Zwiedzanie zabytków. „Biały domek” w Łazienkach otwarty jest do zwiedzania. Sprzedaż biletów dla zwiedzających „Biały domek” odbywa się w „pałacu na wodzie”. Ze względów technicznych grupy zwiedzających nie mogą być większe, jak 15 osób.

„Biały domek” jest dostępny do zwiedzania w dniach i godzinach jak „pałac na wodzie”.

Zadrzewienie Warszawy. Plan urządzenia zieleńców na terenie Warszawy został opracowany przez wydział techniczny i wszedł jako część integralna do wielkiego planu zabudowy miasta.

Istnieją konkretne projekty urządzenia parków: poza parkiem wystawowym na Saskiej Kępie, również na Czerniakowie rozszerzenie i uporządkowanie parku Sieleckiego, na Ochocie z świątynią Opatrzności, w centrum na Woli, gdzie ma powstać park im. Sowińskiego. Do najciekawszych jednakże należy projekt przeprowadzenia wielkiej arterji, okalającej Warszawę od strony południowo-zachodniopółnocnej w postaci szerokiego pasa spacerowego. Planty takie mają się ciągnąć na długości kilkunastu kilometrów.

Program rozbudowy stolicy na najbliższe 5-lecie ustala, że najbardziej dogodne do zabudowy są grunty, położone na polach Bielańskich i na Żoliborzu.

W celu całkowitego uporządkowania tych dzielnic oraz zabudowania placów państwowych, należy urządzić parki i zieleńce na terenach: 1) lasek Bielański o powierzchni 146 ha 1.463 m. kw.; należy

wybudować lokale administracyjne i doprowadzić do porządku istniejący drzewostan kosztem 250.000 zł., 2) park przy ul. Kamedulów (Żolibórz t. zw. wiślany) o powierzchni około 27 ha 8.500 m. kw., z czego około 9 ha 8.000 m. kw. przeznaczono pod place sportowe, 3) parki na fortach Trauguta i Legionów o powierzchni około 54 ha 9.500 m. kw. (częściowo urządzone), 4) zieleniec przy pl. Lelewela o powierzchni około 1 ha 1.400 m. kw., 5) skwer przy ul. Bałtyckiej (2 ha 3.500 m. kw.), 6) zieleniec przy ul. Filareckiej i ul. Ustronie (6.300 m. kw.) i 7) zieleniec na forcie Legionów w Mokotowie (2 ha 6.600 m. kw.).

Ogólna powierzchnia tej zieleni, z wyjątkiem lasu Bielańskiego, wynosi około 56 ha 3.500 m. kw.

Nie licząc robót ziemnych (niwelacja terenów) ogólny koszt urządzenia wyniesie około 1.000.000 zł., co rocznie daje około 200.000 zł. Powyższa suma pokryta będzie z funduszy na zatrudnienie bezrobotnych.

Wystąpienia do min. robót publicznych o przezwłaszczenie na rzecz gminy powyższych zieleni dokonywane będą w miarę wykonywania pomiarów i zatwierdzania regulacji.

Odczyty w Polskim Tow. Artystycznym. Polskie Tow. Artystyczne organizuje szereg odczytów z zakresu nowej sztuki, które obejmą zakres malarstwa od Cézanne'a do czasów doby ostatniej, uwzględniając główniejsze jego przejawy, kierunki i zagadnienia.

= Cykl odczytów poświęcony Polskiej Kulturze Artystycznej. Tow. Opieki nad Zabytkami, łącznie z wydziałem oświaty i kultury magistratu organizuje cykl odczytów, poświęcony polskiej kulturze artystycznej. Znani prelegenci wyjaśniają ciekawe przejawy nowoczesnej sztuki, ilustrując je bogato zdjęciami.

= Zespół Polskich Plastyków. Grono malarzy warszawskich zjednoczyło się w nowy Zespół Polskich Artystów Plastyków, który posiada własną salę wystawową przy ul. Marszałkowskiej 69; m. in. obecnie wystawili swe prace pp. Badowski, Bartłomiejczyk, Bobińska, Bukowska, Cieślowski, Grabowski, Górka, Krzyżanowska, Luczyńska, Szymanowski, Stankiewiczówna, Palówna, Wysocka i in.

= W Żydowskim Towarzystwie Krzewienia Sztuk Pięknych, w dniu 10 stycznia otwarto wystawę prac Adolfa Bermana, Harry'ego Danielsa, Izaaka Danielewicz, Natana Szpigla.

= Pawilon Wystawowy Instytutu Propagandy Sztuki został uroczystie otwarty przez P. Prezydenta Rzpltej w dniu 19.XII. Zdobyć nowego lokalu wystawowego jest dla Warszawy zdarzeniem niezmiernie doniosłym. Wzniesienie jego — wedle planów arch. K. Stryjeńskiego — w obecnych trudnych czasach jest ogromną zasługą przede wszystkim Prezesa I. P. S., prof. Wł. Skoczylasa, który nie szczędził ni sił, ni pracy, ni energii, a był inicjatorem tej pięknej myśli od dawna. W r. 1926 Tow. Szerzenia Sztuki P. wśród Obcych rozpoczęło starania, celem uzyskania odpowiedniego lokalu, dopiero jednak powstanie I. P. S. pozwoliło na realizację tego pierwszorzędnego postulatu życia artystycznego stolicy.

W uroczystości otwarcia pawilonu, którego — jak wyżej wspomnieliśmy — dokonał Pan Prezydent Rzpltej, wzięli udział przedstawiciele Rządu, Pan Minister Oświecenia Publicznego, Pan Minister Spraw Zagranicznych i szereg kierowników rozmaitych Departamentów, Korpus dyplomatyczny, przedstawiciele najrozmaitszych ugrupowań artystycznych i kulturalnych tudzież tłumy wykwiintnej publiczności.

Do zebranych przemówił Pan Minister W. R. i O. P. w te słowa:

„Panie Prezydencie! Szanowni Państwo!

Imieniem Rządu pozwalam sobie wyrazić głęboką radość z powodu otwarcia w dniu dzisiejszym pawilonu wystawowego Instytutu Propagandy Sztuki. W dzisiejszych czasach, które nie są czasami sprzyjającymi dla artystycznego, co ma związek z twórczością impudencjonalistów artystycznych, fakt powstania w sercu Polski, w sercu Warszawy, na placu związanym zawsze z imieniem wielkiego Wskrzesiciela naszej Ojczyzny, największego u nas pawilonu wystawowego posiada doniosłe, symboliczne niemal znaczenie. Fakt ten dowodzi bowiem, że nawet w tych ciężkich i trudnych czasach stać nas na postawienie najwyższych wzlotów twórczości duchowej na należnym jej wysokim piedestale, że promienna Prawda Sztuki, nie mniej wartościowa od codziennej szarej prawdy życia, jest tym elementem, bez którego całość życia pomyśleć się nie da, że Prawda ta, przemieniona w linję, światło i barwę rysunku lub malowidła, bryłę rzeźby, kompozycję architektury lub wnętrza, Prawda duszy artysty, uspołeczniawiana w obiektywnym kształcie jego dzieła, jest narówni z Prawdą naukową oknem, otwierającym nieskończone perspektywy twórczemu duchowi ludzkiemu w jego nieskończonym pochodzie naprzód.

Uroczystość dzisiejsza cieszy mnie również, jako członka Rządu, stojącego na czele Ministerstwa, które jest władzą narzeczną dla spraw związanych ze sztuką.

Gdy dziś ciężka sytuacja budżetowa niejednokrotnie zmusza mnie do skrajnej oszczędności, gdy skreślać często muszę świadczenia na rzeczy pierwszorzędnej doniosłości i z ciężkim sercem opierać się tylu słusznym niewątpliwie w zakresie spraw artystycznych żądanom, to dzień dzisiejszy jest jednym z nielicznych dni radości, w którym mogę skonstatować znaczny przyrost po stronie aktywów naszego bilansu artystycznego.

Oby na ścianach tego pawilonu królowała najwyższa sztuka polska, aby przemawiała do oczu szerokiej polskiej publiczności i sięgała do duszy, pełniąc swoje zadanie, które jest, było i zawsze będzie: podnosić życie do poziomu prawdziwego Piękna, ukazywać jego głęboką prawdę i w ten sposób realizować na odcinku sztuki jego Dobro.

*Quod felix, faustum, fortunatumque sit!*“

Następnie przemówił prof. Wł. Skoczylas, prezes Instytutu Propagandy Sztuki, w te słowa:

„Dzień dzisiejszy, jako dzień otwarcia pawilonu wystawowego Instytutu Propagandy Sztuki, jest niewątpliwie wielkiem świętem dla polskiej plastyki.

Radość nasza nie płynie wyłącznie z tego powodu, że przybywa nam nowa placówka kultury artystycznej, ale również i z tego przeświadczenia, iż mamy realny dowód opieki rządu polskiego nad sztuką, który, mimo ciężkiego położenia finansowego, przeznacząc ten najświetniejszy w stolicy plac dla sztuki i pomoc finansową na wybudowanie tego pawilonu, swoją opiekę nad sztuką w tak pozytywny sposób zaznacza. Wyrażając w imieniu Instytutu naszą wdzięczność z tego powodu, pragnę przy tej sposobności podziękować również i tym osobom i instytucjom, które do zrealizowania tego dzieła wybitnie się przyczyniły.

W pierwszej linji wdzięczność naszą i pamięć wielkiej dla sztuki zasługi odnosimy do osoby ś. p. Ministra Sławomira Czerwińskiego, którego gorącemu poparciu plac ten i gromadzenie funduszy na budowę zawdzięczamy, Panu Ministrowi Boernerowi i P. Min. Matakiewiczowi za ich przychyl-

ność w odstąpieniu placu, Panu Ministrowi J. Jędrzejewiczowi za gorące poparcie w najkrytyczniejszej chwili, jak p. dyr. Michalskiemu i Bankowi Gospodarstwa Krajowego. Najserdeczniej dziękujemy Panu Prezydentowi miasta Słomińskiemu za życzliwą pomoc w uzgadnianiu projektów z kompetentnymi czynnikami miejskimi, p. prof. Stryeńskiemu, autorowi projektu i jego niestrudżonemu realizatorowi, Komitetowi budowlanemu z p. inż. Zacharjewiczem na czele i pp. inż. Jakimowskiemu i Kodelskiemu wyrażam głęboką wdzięczność, jak również wszystkim firmom, które przez udzielenie nam kredytów otwarcie pawilonu przyspieszyły.

Budynek obecny jest prowizoryczny, gdyż stoi na placu, wydzierzawionym Instytutowi przez Ministerstwo W. R. i O. P. na lat dziesięć.

Po latach dziesięciu albo Ministerstwo wybuduje własny gmach reprezentacyjny poświęcony sztuce, albo dzierżawę Instytutowi przedłuży. W każdym razie plac ten, który przez 13 lat bezużytecznie się marnował, od dnia dzisiejszego zacznie spełniać zadanie pierwszorzędnej użyteczności. Koszta budowy wyniosły 215.000 zł., z czego połowę pokryto gotówką, uzyskaną z subwencji Ministerstwa W. R. i O. P. a druga połowa w formie kredytów krótkoterminowych w Banku Gospodarstwa Krajowego i u firm musi być pokryta w ciągu najbliższych dwóch lat.

W ten sposób przybył w Warszawie nowy budynek wystawowy dla sztuk plastycznych.

Jedyny dotychczas reprezentacyjny budynek Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych już przed wojną okazał się za szczupły na zaspokojenie wszystkich potrzeb w dziedzinie wystaw artystycznych. Od chwili odrodzenia państwa Polskiego Warszawa, jako stolica państwa, ześrodkowała w sobie nie tylko wszystkie polityczne i administracyjne władze, ale stała się też głównym ośrodkiem polskiego życia artystycznego. Liczba artystów stale osiadłych w Warszawie podwoiła się, a liczba inteligencji polskiej, głównego konsumenta sztuki powiększyła się wielokrotnie. Nowy pawilon przybywa nie jako szkodliwa konkurencja dla Towarzystwa Zachęty, ale jako placówka, która uzupełni jego działalność i wytworzy naturalny podział między żywiołami artystycznymi, których współpraca na gruncie jednego towarzystwa była trudna, a często niemożliwa. Szlachetna emulacja w organizowaniu jaknajlepszych wystaw, która wpłynie dodatnio na rozwój twórczości artystycznej i na podniesienie kultury artystycznej szerokich mas — oto będzie niewątpliwym rezultatem sąsiedztwa tych dwóch instytucji. Program naszej działalności, jaką pragniemy rozwinąć na nowej placówce jest następujący:

Pragniemy zapomocą organizowania wystaw stających na możliwie najwyższym poziomie wydobyć z artystów maximum twórczego wysiłku, wpływać dodatnio na podniesienie kultury artystycznej szerokich mas społeczeństwa.

Nie chcemy służyć żadnym koterjom artystycznym, na wystawach naszych, jak i na obecnej, znaleźć można prace reprezentujące zarówno skrajny realizm, jak i abstrakcyjne formy, które są może przejściowym, ale współczesnym wyrazem nowych poszukiwań.

Szanujemy każdy szczerzy wysiłek rzetelnego talentu, ale musimy wyznać, że bliższe nam będą poszukiwania nowych dróg w sztuce niż rutyniczne pochody po utartych szlakach.

Przez wytworzenie kulturalnej opinii artystycznej będziemy dążyć do skrytalizowania istoty sztuki polskiej, posiadającej własne narodowe oblicze.

Ale pracując dla polskiej sztuki i polskiej kultury artystycznej nie chcemy odgradzać się chińskim murem od kultury artystycznej innych narodów:

dlatego obok wystaw krajowych będziemy organizować także i wystawy zagraniczne.

Nie uznając podziału sztuki na t. zw. czystą i stosowaną, będziemy równorzędnie traktować wszystkie działy sztuk plastycznych, a więc malarstwo, rzeźbę, architekturę, grafikę i sztukę wnętrza ze wszystkimi jej gałęziami.

Nie chcemy robić żadnych przywilejów dla artystów mieszkających w stolicy, traktując wszystkich na równi, bez względu na miejsce zamieszkania.

Oto nasz program, a jeśli nie jest zbyt szczegółowy, to dlatego, że sztuka, której kardynalnym prawem życia i rozwoju jest nieustanna przemiana, nie pozwala na sformułowanie zbyt ścisłych programów. *Ars longa, vita brevis*; wychodząc z tej maksymy, pragniemy wypełnić nasz obowiązek na krótkim odcinku naszego życia, przyczyniając się naszym wysiłkiem do rozwoju polskiej sztuki na chwałę Rzeczypospolitej<sup>1</sup>.

Następnie przemówił imieniem polskich muzyków Rektor Wyższej Szkoły Muzycznej, prof. Karol Szymanowski w te słowa:

„Niech mi wolno będzie dać wyraz szczerzej, głębokiej radości, iż moim zaszczytnym stało się udziałem powitanie w imieniu muzyków polskich nowego sztuce poświęconego przybytku. W tym pięknym gmachu — pierwszym ofiarowanym sztuce przez Państwowość Polską — naprzekór posępnym nastrojom, złowrózbnym prorocstwom, budzą się myśli pełne otuchy i niezłomnej wiary w przyszłość. Bowiem skoro wśród tylu niezmiennych, ze wszech stron piętrzących się trudności i przeszkód, dzieło to jednak zostało dokonane i cieszy oczy nasze i serca niewątpliwym swym realnym kształtem, to czyż nie mamy powodu, my — artyści polscy — upatrywać w tem niejako radosnej przepowiedni, pewności nawet, iż zostało tu wypowiedziane pierwsze ważne i obowiązujące słowo, po którym nastąpią inne, iż nasza wspólna sprawa, sprawa rozkwitu sztuki polskiej do głębi została pojęta, i ostatecznie zaliczona do rzędu zadań żywotnych, niecierpiących zwłoki, organicznie niejako związanych z harmonijnym rozwojem naszej państwowości. A wszakże dzieje się to w chwili, — gdy nas — przedstawicieli sztuki — otacza niemal beznadziejna atmosfera troski, nie tylko o naszą indywidualną twórczość, o nasz — jakże gorzki — osobisty los, lecz wypełnia nas stokrotne dotkliwsza troska o powagę, wielkość i przyszłość tej naszej ogólnej sprawy: — powtarzamy z naciskiem ogólnej, gdyż w samej rzeczy, dziś w obliczu piętrzących się zewsząd utajonych gróbów, my wszyscy: malarze, poeci czy muzycy, bez względu na pozorną rozbieżność naszych dążeń, winniśmy stanąć pod jednym znakiem, łączyć się coraz bardziej zwartem kółem, coraz ściślejszym uściskiem braterskich dłoni, by wspólnym twardym trudem, nieustępliwym uporem i mocą wydzwignąć i utrzymać na wyżynie godnej wielkiego narodu ów olbrzymi, a jakże odpowiedzialny ciężar duchowej kultury Polski.

W imieniu muzyków — tych, którzy ową niezłomną odpowiedzialność bez lęku i wahań przyjęli na siebie, tych — którzy pojęli, iż tworzyć, to znaczy z odwagą i uporem patrzeć w jasną przyszłość, nie oglądając się trwożliwie na widma minionych dni, tych którzy z pogardą i beztroską usuwają rzucające im zewsząd pod nogi kamienie, w imieniu tych muzyków składam malarzom, rzeźbiarzom i architektom polskim, braciom i towarzyszym broni w walce o nowe oblicze polskości, o prawdziwą wielkość z głębi serca płynące wyrazy podziwu dla ich twórczej inicjatywy i gorące życzenia najświetniejszego jej rozwoju<sup>2</sup>.

Po nim w gorących słowach powitał radosny fakt stworzenia w stolicy nowego przybytku sztuki Fer-



dynand Goetel (imieniem polskich pisarzy), poczem zabrał głos prof. Władysław Jarocki:

„Przypadł mi w udziale zaszczyt przemawiania w imieniu artystycznego Krakowa, w imieniu najstarszej, bo założonej w r. 1818, uczelni artystycznej, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, w imieniu najstarszego w Polsce, bo założonego przed 77 laty, Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, w imieniu najstarszego, bo założonego przed 35 laty i najbardziej w Polsce zasłużonego Zrzeszenia artystycznego, Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka“, zrzeszenia, które w czasach naszej niewoli politycznej szeregiem wystaw zagranicznych szeroko rozślawiło imię polskie, wreszcie w imieniu jedyne polskiego artystycznego wydawnictwa, miesięcznika „Sztuki Piękne“. Te cztery organizacje artystyczne to jakby w pomniejszeniu Kraków, kolebka polskiej kultury plastycznej, miasto, w którym niedługo, w nieszczęsnych czasach katastrofy politycznej i gospodarczej, znalazła się grupa ludzi — romantyków i wierząc, że „upaść może naród i wielki, zginąć tylko nikczemny“, postanowiła wytworzyć w narodzie wartości nowe, dotąd u nas leżące odłogiem, wartości ducha, twórcze, a więc niezniszczalne, któreby utworzyły nowe kapitały moralnej natury, zapewniające narodowi życie i rozwój mimo jego upadku politycznego.

Ci pionierzy i poprzednicy naszej pracy na polu kultury plastycznej, którzy ruch ten organizowali i zapoczątkowali, dzisiaj, hen, zdaleka, jeśli wierzyć w życie pozagrobowe i jego kontakt z nami, z dumą muszą patrzeć na swoje to dzieło, na ten przedziwny *monumentum naufragio ereptum*.

Sztuka polska, która w czasie upadku Rp. tak dobrze jak nie istniała, okazała w przeciagu jednego wieku tak fenomenalny i szybki rozwój, że dzisiaj dorównujemy w tym najszlachetniejszym współzawodnictwie na polu plastyki narodom najbardziej twórczym. Stajemy z nimi często w pierwszym, a nawet najpierwszym szeregu. Sztuka polska w okresie kilku dziesiątków lat naszej niewoli politycznej spełniała doskonale rolę naszej propagandy zagranicą, była doskonałą reprezentantką naszego narodu, świadcząc o jego energii twórczej. Taką samą rolę propagatorki naszego narodu spełniali i spełniają artyści i po zmartwychwstaniu naszej Ojczyzny, stając zawsze, posłusznie i ofiarnie, do pracy tam, gdzie wola Rządu, gdzie interes państwa i narodu im wskazywały i wskazują.

Te myśli nasuwają mi się w chwili tak uroczystej, gdy mam wielce dla mnie radosny zaszczyt brać udział w uroczystości odbywającej się pod dostojnym patronatem otoczanego najgłębszym naszym szacunkiem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w obecności dostojnych przedstawicieli naszego Rządu. Ich zaszczytna dla nas, artystów, obecność jest zapewnieniem, że troska o rozwój naszej kultury jest udziałem i tych, których Wyroki Opatrzności i Wola Narodu na czele naszego Państwa postawiły.

I dlatego ze wzruszeniem i wiarą wyrażam imieniem sfer artystycznych Krakowa najserdeczniejsze i najgorętsze życzenie, aby w tym oto gmachu królowała i rozwijała się jak najwspanialej polska twórczość, aby to nowe ognisko sztuki rozsyłało promienie światła i sławy coraz silniej i coraz dalej, na sławę naszego Narodu i naszej Kultury“.

Z uroczystością otwarcia budynku wystawowego złączone było otwarcie pierwszej w nim wystawy, pod nazwą „Salon zimowy“.

Obszerne sprawozdanie o tym Salonie odkładamy z powodu braku miejsca do następnego zeszytu *Sztuk Pięknych*.

Przyznawanie nagród artystom w Instytu-

cie Propagandy Sztuki. W Instytucie Propagandy Sztuki odbyło się posiedzenie sądu, który rozdał nagrody za prace wystawione w salonie zimowym 1931—32 Instytutu.

W skład sądu, któremu przewodniczył prof. Wojciech Weiss, wchodził pp. Tadeusz Breyer, Apoloniusz Kędziński, Wojciech Jastrzębowski, Karol Stryjeński i dr. Tadeusz Makowiecki.

Sąd jednogłośnie przyznał następujące nagrody:

Rady ministrów 1.500 zł. — Felicjanowi Kowarskiemu za obraz „Wiosłarze“.

Banku Rolnego 1.000 zł. — Władysławowi Skoczyłowskiemu za obraz „Na cmentarzu“.

Min. spraw. wewn. 1.000 zł. — Tadeuszowi Pruszkowskiemu za obraz „Portret malarza“.

M. S. Z. 1.000 zł. — Alfonsowi Karpińskiemu za obraz „Portret p. I.“

Magistratu m. st. Warszawy 1.000 zł. — Janowi Szczepkowskiemu za „Supraportę“.

P. K. O. podzieloną na dwie. 500 zł. — Janowi Cybisowi za obraz „Owoce i kwiaty“, 500 zł. — Józefowi Szperberowi za obraz „Marynarz“.

Min. oświaty podzieloną na dwie: 500 zł. — Jerzemu Fedkowiczowi za obraz „Akt“, 500 zł. — Stanisławowi Rzeckiemu za rzeźbę „Magdalena“.

Fund. Kult. Narod. 500 zł. — Mieczysławowi Schultzowi za obraz „Wnętrze“.

Fund. Kult. Narod. 500 zł. — Bazylemu Wojtowiczowi i Alfonsowi Karnemu za projekt pomnika gen. Sowińskiego.

Nagrode p. Fr. Szenkierowej 300 zł. — Emilowi Krcha za obraz „Pejzaż z Ostendy“.

Nagrody honorowe w formie napisu „Nagroda rok 1931“ przyznano pp.: Ludomirowi Slendzińskiemu za obraz „Dziewczę z wiankiem“, Henrykowi Kunie za rzeźbę „Portret Wierzyńskiego“, Mnasze Seidenbeutelowi za obraz „Martwa natura“, Zygmuntowi Waliszewskiemu za obraz „Martwa natura“, Romualdowi Witkowskiemu za obraz „Dynie“, Wacławowi Borowskiemu za obraz „Przyjaciółki“, Malczewskiemu Rafałowi za obraz „Pochłumny dzień“, Krasnodębskiej-Gardowskiej Bognie za obraz „Sieci“, Michałowi Borucińskiemu za obraz „Portret pani F.“

## W I L N O

Rzeźbione „Theatrum“ w kościele na Antokolu. Badacze i miłośnicy piękności starego Wilna są pod nowym wrażeniem. Wiele przemawia za tem, że odkryła się niezwykła tajemnica. Wiadomo, że wewnątrz kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu (fundował go był hetman Pac) przedstawia wspaniały widok tysięcy stiukowych rzeźb, które w potężnym chaosie wyobrażają ludzi, zwierzęta, rośliny, aniołów itp. Teraz twierdzi ks. Piotr Sledziejewski, że ten chaos jest zorganizowany, obmyślony, stworzony umyślnie. Na posiedzeniu sekcji historii sztuki w Tow. Przyjaciół Nauk przedstawił mianowicie swoją pracę p. t. *Theatrum czyli misterjum religijne w kościołach wileńskich XVII wieku* i rzucił śmiałą hipotezę.

Wychodząc mianowicie z założenia, że okres baroku kościoła antokolskiego pochodzi z wieku XVII był epoką „teatralizacji życia“ i że ludzie baroku „czuli się aktorami na scenie świata“, oświadcza ks. Sledziejewski, że wewnątrz kościoła św. Piotra i Pawła jest wielkiem rzeźbionym misterjum, poświęconem św. Augustynowi a przedstawiającem nawrócenie się grzesznika czy niedowiarzka. Składa się ono z 14 części. Siedm prowadzi do głównego ołtarza; siedm, po dokonaniu nawrócenia, wyprowadza nawróconego człowieka z kościoła. Części poważne — możnaby powiedzieć „rzeźbione odsłony“ — są przepłatane, jak zwykle w misterjach, intermedjami cha-

rakteru wesołego, reprezentowanymi np. przez grupy śpiewających i tańczących aniołków.

Ks. Sledziejewski popiera swoją hipotezę całym arsenalem wywodów naukowych. Dzieło jego będzie wydrukowane i wówczas zajmą się nim specjaliści. Dzisiaj jest kulturalne Wilno pod wrażeniem tej myśli, która rozwiązywałaby tajemnicę wnętrza antokolskiego — tajemnicę, nad którą musiał zastanowić się każdy, kto podziwiał ten olbrzymi w swym bogactwie świat rzeźby i dociekał, co by to wszystko miało oznaczać.

= Malarze wileńscy, zrzeszeni w „Wil. Towarzystwie artystów plastyków“, (które w r. ub. obchodziło swe 10-lecie), wykazują stałą żywotność. Obecnie trzech spośród nich: Ludomir Slendziński, Bronisław Jamontt i Edward Karniej, na zaproszenie Instytutu Carnegiego — wystawiają swoje obrazy w Pittsburgu, skąd w ciągu zimy objadą one szereg większych miast Ameryki Północnej. W bieżącym Salonie Zimowym w Pawilonie I. P. S. w Warszawie wystawiają z Wilnian: Slendziński, Jamontt, Michał Rouba i Tymon Niesiołowski. Na wiosnę cała „Szkoła wileńska“ przygotowuje swój doroczny Salon w Wilnie, oraz wystawę wileńskich plastyków w Pawilonie Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie. L. Slendziński przygotowuje m. in. wielką płaskorzeźbę (portret kobiety). W. T. A. P., pod prezesurą Slendzińskiego, prowadzi poza tem Szkołę rzemiosł artystycznych i Kursy rysunku, malarstwa i rzeźby. Na wydziale sztuk pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego pracują spośród „plastyków“: prof. L. Slendziński (obecny dziekan wydziału), adiunkt Jerzy Hoppen i asystenci: Bronisław Jamontt i Tymon Niesiołowski.

= Ku czci Antoniego Wiwulskiego. W r. 1919, za pierwszej inwazji bolszewickiej, zmarł przedwcześnie w naszym mieście Antoni Wiwulski, artysta-rzeźbiarz i architekt, twórca pomnika grunwaldzkiego w Krakowie. Dla Wilna stworzył on projekt budowy kościoła Najsw. Serca Jezusowego, który mieści się przy ulicy nazwanej imieniem artysty. Dnia 11 stycznia przypadła smutna rocznica zgonu Wiwulskiego. Uczczono ją przed odsłonięciem tablicy pamiątkowej, która mieści się w tymże kościele a została wykonana przez prof. Bałzukiewicza. Tablica przedstawia popiersie Wiwulskiego nad modelem świątyni.

= Malowidła z trzech epok w Rykontach. W Rykontach pod naszym miastem restauruje się kościół. Przy zdzieraniu pobrudzonej pobiałej okazało się, że pokrywa ona różne malowidła ściennie. Wezwano więc komisję konserwatorską, która zrobiła ciekawe odkrycia. Kościół ten został zrazu zbudowany na zbór kalwiński (w wieku XVI) i z tego czasu przechowała się jednolita barwa ścian koloru ceglastego. Malowidła figuralne, również odkryte, pochodzą już z wieku XVII, mianowicie w r. 1668 wojewoda trocki Ogiński ofiarował Rykonty Dominikanom z Trok. Malowidła przedstawiają stacje męki Pańskiej, a nadto w prezbiterjum znajduje się portret wojewody i jego żony jako fundatorów. Wreszcie trzecia „serja“ stanowią malowidła z końca XVIII wieku. Wszystkie będą zupełnie odnowione.

Stan bazyliki wileńskiej. D. 16 stycznia dr. Stanisław Lorenz, konserwator wileński, wygłosił odczyt na temat „Groby królewskie w bazylice wileńskiej“. Prelegent, operując najlepszym materiałem, stwierdził w swoim odczycie, że bazylika w Wilnie jest obecnie mocno zagrożona, zwłaszcza perystyl bazyliki, który zarysował się w trzech miejscach. Obecnie fachowcy, pracujący nad odnowieniem bazyliki, w dalszym ciągu prowadzą studia badawcze

fundamentów i podziemi. Prelegent następnie szeroko omówił fakt znalezienia szczątków królewskich. Obecnie szczątki te są umieszczone w jednej z kaplic i tam chwilowo spoczywają. Stale zwłoki królewskie spoczywać będą w mauzoleum, zbudowanym w podziemiach kaplicy św. Kazimierza. Odczyt ten był ilustrowany przezroczami, które dokładnie przedstawiały obecny stan robót w bazylice wileńskiej. Na odczycie byli obecni Ich Eksk. arcybiskup metropolita Romuald Jałbrzykowski, i ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz.

## W Ł O C Ł A W E K

= Wystawy. W siedzibie Muzeum ziemi kujawskiej urządzono w grudniu wystawę akwarelisty i rysownika, p. S. Błońskiego. Potem otwarto wystawę wzorów i próbek przemysłu polskiego. W siedzibie szkoły technicznej urządziło Tow. Przyjaciół Sztuki z p. A. Laszenką na czele wystawę malarską, w której wzięli udział: A. Kędziński, W. Skoczylas, T. Ziomek, S. Kędziński i wrocławianie: A. Laszenko, L. Płoszay, J. Prawowska, A. Smutny i W. Brech.

## Z A K O P A N E

= Wystawa obrazów. D. 27-go grudnia otwarto, przy licznych udziałach zaproszonych gości i publiczności, doroczną zimową wystawę obrazów, rzeźb i ceramiki zakopiańskiego Związku plastyków. Biorą w niej udział: Rafał Malczewski, który wystawił kilkanaście akwarel, St. I. Witkiewicz, Terlecki, Gałek, T. Malicki, Szostak, Klaklik, Barabas, Wojciech Brzega, Rekucki, Śliwka, Rykała i inni. Z bogatym plonem ceramicznym wystąpił Stanisław Sobczak.

= O pomnik Stanisława Witkiewicza. Na posiedzeniu Związku górali d. 10-go b. m. powzięto jednomyślnie uchwałę zbudowania w najbliższej przyszłości pomnika Stanisława Witkiewicza, autora „Na przełęczy“, propagatora i niejako twórcy stylu zakopiańskiego.

## K R O N I K A    Z A G R A N I C Z N A

### A M S T E R D A M

= Jubileuszowe wystawy w Amsterdamie. W roku bieżącym obchodzi Uniwersytet w Amsterdamie trzechsetlecie swojego istnienia. Amsterdam przygotowuje się z tej okazji do szeregu uroczystości. Najważniejszym punktem programu będzie wystawa dzieł Rembrandta, która zostanie otwarta w początkach czerwca w Muzeum Państwowem. Oprócz dzieł Rembrandta, znajdujących się w różnych zbiorach w Holandji, przyrzucone zostało nadesłanie licznych płócien z kolekcji publicznych i prywatnych z zagranicy. M. in. wystawione będą różne obrazy Rembrandta ze zbiorów w Ameryce, które nigdy jeszcze nie były wystawiane w Europie. Dalej zorganizowane będą w Amsterdamie wystawy dawnych mistrzów szkoły holenderskiej, oraz nowoczesnego malarstwa holenderskiego. Ta ostatnia obejmie słynną kolekcję dzieł Van Gogh'a.

= Wystawa kilimów polskich. Została tu otwarta wystawa kilimów polskich. Otwarcia dokonał konsul generalny Kaczkowski, który w przemówieniu swem mówił o polskiej sztuce stosowanej, a następnie o stosunkach handlowych polsko-holenderskich, podkreślając znaczenie niedawno zorganizowanej stałej i bezpośredniej komunikacji okrętowej pomiędzy Gdynią i Gdańskiem a Rotterdamem.

Wystawa kilimów cieszy się dużym zainteresowaniem i uzyskuje pochlebne wzmianki w prasie.

## BERLIN

= Wystawy obrazów w prywatnych mieszkaniach. Tutejsze stowarzyszenie „*Deutsche Kunstgemeinschaft*” wprowadziło nową metodę zapoznawania publiczności z twórczością współczesnych plastyków. Mianowicie organizuje ono wystawy w prywatnych mieszkaniach, zapraszając imiennie lokatorów danego domu, względnie grupy domów. Ostatnio urządzona została taka wystawa w jednym z mieszkań nowowyprowadzonego kompleksu domów, liczącego 900 mieszkańców. W ciągu trzech dni wystawę zwiedziło 220 osób, z których 25 nabyło obrazy.

= Odkrycie nieznanego obrazu Rembrandta. W jednej z berlińskich galerii obrazów odkryto nieznanne dzieło Rembrandta. Obraz szerokości 52 cm. i wysokości 38, przedstawia ojca artysty w stroju wschodnim. Rembrandt malował go w 27 roku życia, o czym świadczy data przy podpisie — rok 1633. Ekspertzy potwierdzili autentyczność dzieła.

## BUENOS AIRES

= Otwarcie wystawy obrazów Maurycego Minkowskiego. Pod protektoratem ministra pełnomocnego R. P. w Buenos Aires p. Wł. Mazurkiewicza, „Argentyńskie Stowarzyszenie Hebrajskie” zorganizowało pośmiertną wystawę dzieł polskiego malarza Maurycego Minkowskiego z Warszawy, który zginął tragiczną śmiercią w Buenos Aires w r. 1930 w wypadku automobilowym. Aktu otwarcia wystawy dokonał minister pełnomocny R. P. p. Władysław Mazurkiewicz, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, w którym podkreślił wybitny talent artysty.

W wernisażu wziął udział konsul R. P. w Buenos Aires p. Władysław Kicki, przedstawiciele towarzystw i organizacji polskich i żydowskich, pras oraz bardzo liczna publiczność.

## BUFFALO

= Wystawa polska. W Pałacu Sztuki w Buffalo (*Albright Art Gallery*) urządzona została w grudniu ub. r. Wystawa sztuki polskiej.

Złożyły się na nią drzeworyty (94 sztuk), które tam nadeszły z Wystawy w *National Gallery of Canada* w Ottawie, 58 obrazów, będących w posiadaniu Polaków, zamieszkałych w Buffalo, jakoteż w osobnych salach druki polskie, wyroby przemysłu ludowego, kilimy, porcelana etc.

Wśród rytowników znajdujemy m. i. nazwiska E. Bartłomiejczyka, S. Chrostowskiego, T. Cieślowskiego, F. Czerwińskiego, W. Goryńskiej, M. Gutkowskiej, E. Jabłczyńskiego, B. Krasnodębskiej-Gardowskiej, K. Mondrała, F. Siedleckiego, W. Skoczyłasa, Z. Stankiewiczówny.

Podkreślić tu należy gotowość Polonii buffalowskiej, z jaką pospieszyła, aby wzbogacić i uświetnić wystawę obrazami, pozostającymi w jej posiadaniu. Wśród tych depozytariuszy widzimy cały kwiat nieomal tamtejszego patriotycznego obywatelstwa polskiego, że wymienimy zasłużonych wydawców „*Dziennika dla Wszystkich*” pp. A. i J. Ruszkiewiczów, szeroko znanego w Polsce tamt. lekarza i działacza Dra Fronczaka, radcę miejskiego Wylęgałę, drostwa Pawłowskich, SS. Felicjanki, skrzypka J. Wolanka i wielu, wielu innych.

Zasługę urządzenia tej wystawy należy przypisać w pierwszym rzędzie dyrektorowi Galerji p. B. G. Washburn'owi, który też napisał sympatyczny wstęp do pięknie wydanego Katalogu Wystawy, wicekonsulowi T. Buynowskiemu, p. J. Ruszkiewiczowi i innym gorliwym propagatorom sztuki polskiej na Wychodźstwie.

Otwarcie wystawy odbyło się uroczystie, zwięzły ją tłumy, a echa jej w prasie były bardzo sym-

patyczne. M. i. wielki organ buffalowski „*Courier Express*” poświęcił całą stronę swego niedzielnego dodatku rotograviurowego reprodukcjom z wystawy, pisał o niej oczywiście obszernie tamtejszy „*Dziennik dla Wszystkich*”, a wicekonsul Buynowski wygłosił na jej temat odczyt po angielsku.

Jak wspomnieliśmy powyżej, obrazy, które były wystawione, pochodziły ze zbiorów prywatnych Polonii w Buffalo. Obrazów wystawiono 58, następujących malarzy: T. Axentowicz, Józef Chelmiński, Wanda Chelmińska (zdaje się podane nazwisko w katalogu błędnie, ma być Chelmońska), Delfidera Górską, Wojciech Kossak, S. Szewczyk, W. Wodzinowski, F. Zawadzkiński, H. Grombecki, Br. Kopyczyński, Piotr Stachiewicz, St. Fabijański, W. Hoffman, St. Paciorek, Szczęśny(?), „Anonymous” (tak!), H. Dietrich, E. Erb, Stefan Filipkiewicz, J. Gałęzowska, Br. Rychter-Janowska, St. Janowski, E. Krcha, J. Rubczak, S. Sasaki, H. Setkowski (zdaje się ma być Setkowicz, nazwisko podane w katalogu błędnie), Alfred de Breański(?), St. Gedlek(?), Alfons Karpiński, Jerzy Kossak, Olga Marynowska(?), F. Szewczyk, L. Winterowski, B. Wiśniewski(?), A. Żyliński(?), Kazimierz Pochwalski, Jan Matejko.

Jak widzimy z nazwisk, które wypisaliśmy z katalogu wystawy, ten pokaz polskiej sztuki na dalekiej obczyźnie nie jest udany, mimo najszczerzej chęci inicjatorów wystawy.

O szeregu nazwisk, które zaopatrzyliśmy w naszej notatce znakiem pytajnika, nic nie możemy powiedzieć. Wśród reszty znajdujemy niestety cały szereg takich, które nigdy nie wchodzi u nas w rachubę, gdy myślimy o jakiejś poważniejszej wystawie w kraju. A już niedźwiedzią przysługą nazwać można pomysł, by n.p. pozwolić, aby „płótno” śp. L. Winterowskiego reprezentowało w Ameryce polską sztukę.

Szkoda, że p. wicekonsul Buynowski nie porozumiał się z Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych co do zestawienia uczestników wystawy, przecież na to jest to Towarzystwo, założone jako ekspozytura M. S. Z. dla spraw sztuki.

Niewątpliwie bowiem lepiej jest nie robić wystawy, jak zrobić lichą.

## CHICAGO

= Wystawa malarzy polskich. Staraniem Polskiego Klubu Artystycznego w Chicago otwarto w gmachu „*American Trust and Savings Bank*” wystawę prac malarzy polskich. Za najlepsze dzieła ofiarowały Polskiemu Klubowi Artystycznemu nagrody Związek Narodowy Polski i Związek Polek. Nagrody wyniosą 250 dolarów, 200 i 50 dolarów.

Następujący malarze wystawiają swoje prace: Bodzewski Ludwik, Władysław Bucholtz, Norbert Czarnowski, Florjan Durzyński, Janina Federkiewicz z Bostonu, Henryk Grabowski z Milwaukee, S. F. Grudewicz, J. Jabłoński, Józef Klerczek, Jadwiga S. Krawiec, Władysław Krawiec, B. A. Makielski, Leon A. Makielski z Detroit, Władysław Mazeski, Michał Rekucki, Leonard Rodowicz, Teodor Roszak, W. Świątkowski, Adam Szwejkowski, Jan Szyналиk, Henryk Twardzik z Westwood.

Z rzeźbiarzy wystawiają swe prace: Eligjusz Dobrowski, Antoni K. Koszak i Jan Szaton.

Urządzeniem wystawy zajmuje się następujący komitet: Janina Pałczyńska, przewodnicząca; Henryka Rzeszotarska, sekretarka; J. B. Zielińska, F. Dziadulewicz, W. W. Wieczorek, Władysław Krawiec i Dr. M. J. Kostrzewski.

## PARYŻ

= Monografia o malarzu żydowskim z Polski. Nakładem „*Nouvelle Revue Française*” w Paryżu wyszła w tych dniach monografia o zna-



nym malarzu żydowskim z Polski Szymonie Mond-scheinie. Autorem jest znany literat francuski Jean Guhenno.

= Pomnik Wilbura Wrighta we Francji. W tych dniach odsłonięto w Pont Long, pod Pau, pomnik wynalazcy aeroplanu, Amerykanina Wilbura Wrighta, w miejscu, gdzie Wright, przybywszy w 1908 r. do Francji, dokonał pierwszego swego lotu na gruncie europejskim.

= Nowe popiersie Chopina. Dziennik „*Comœdia*“ zamieszcza reprodukcję popiersia Chopina, wykonanego w marmurze przez art. rzeźbiarkę p. Bohdanowicz.

= Wystawa retrospektywna dzieł Foraina. Dnia 18 grudnia otwarta została w Paryżu wystawa retrospektywna dzieł znakomitego karykaturzysty i rysownika francuskiego Forain'a.

= Prasa francuska o polskiej scenografii. Wystawa polskiej sztuki dekoracji teatralnej, która zorganizowana została w Salonie jesiennym, znalazła szeroki odgłos w prasie francuskiej. Ostatnio, w miesięczniku „*Bravo*“, jednym z najpoczytniejszych i najbardziej rozpowszechnionych pism teatralnych, ukazał się artykuł pióra Filipa Soupault, który zaznacza, że polska wystawa teatralna stanowi jedną z najciekawszych manifestacji z dziedziny artystycznej. Zasługuje na szczególniejszą uwagę dążenie do wprowadzenia w dziedzinę dekoracji pierwiastka architektonicznego, wbrew ustalonym przez szkołę rosyjską tradycjom, hołdującym wyłącznie jaskrawości kolorytu. Autor artykułu wymienia szereg makiet dekoracyjnych do rozmaitych sztuk, wystawionych na scenach polskich, a będących dziełem Stanisława Wyspiańskiego, Andrzeja Pronaszki, Karola Frycza i innych. W zakończeniu p. Filip Soupault wyraża przekonanie, że przykład nowoczesnej polskiej szkoły dekoracji teatralnej nie pozostanie bez wpływu na szkołę francuską.

= Międzynarodowej Wystawie Książki w Paryżu został poświęcony specjalny zeszyt jedy-nego w tym rodzaju fachowego czasopisma francuskiego, pod nazwą *Arts i Mœtiers Graphiques*. Jak wiadomo, dział polski tej wystawy, zorganizowany przez J. Mortkowicza, spotkał się zaraz po otwarciu z niezwykle uznanie prasy nie tylko francuskiej, ale i zagranicznej (angielskiej, holenderskiej, niemieckiej etc.). Otóż w cytowanym zeszycie specjalnym owego wspomnianego pisma nie tylko że niema ani jednej planszy, ani jednej reprodukcji z działu polskiego, ale ponadto w tekście, w ustępie poświęconym Polsce, potraktowano dział nasz w sposób wprost hanielny! Widocznie nikt nie pomyślał o tem w Paryżu, aby redakcji tego czasopisma dostarczyć odpowiedniego ilustracyjnego materiału, nikt nie zainteresował się tem, czy i co zechce ktoś o polskim dziale napisać. Jak to smutne!

= Wystawa dzieł Pisanello'a otwartą będzie 17 lutego w *Bibliothèque Nationale*. Wielki artysta włoski XV wieku będzie przedstawiony bardzo wyczerpująco, w szeregu obrazów, rysunków, medali i t. d. Wystawę organizuje p. Julien Cain, zarządca generalny Biblioteki.

#### P H I L A D E L P H I A

= Wystawa dzieł grafiki polskiej. Otwarto tutaj w *Print Club of Philadelphia* Czwartą Międzynarodową Wystawę Grafiki, na której znajdują się również eksponaty sztuki polskiej, nadesłane z kraju. Większość eksponatów polskich została nabyta przez wybitnych amerykańców. Między innemi pracę Janiny Konarskiej p. z. „*Tenis*“ nabyło Rochester Art Museum w Nowym Jorku. Wystawa *Print Club of Philadelphia* powtórzona będzie w lutym w Bro-

oklyn Museum w Brooklynie i w marcu w Worcester Art Museum w Worcester, Mass. Również i na tych wystawach znajdą się dzieła grafiki polskiej, nadesłane z Warszawy przez Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych.

#### P I T T S B U R G

= Międzynarodowa Wystawa Malarstwa, trzydziesta z rzędu, urządzana corocznie przez Instytut Carnegie, została otwartą w połowie października 1931. Udział wzięły następujące państwa: Stany Zjednoczone 165 obrazów, Francja 159 obrazów, Holandia 11 obrazów, Szwajcaria 11 obrazów, Anglja 58 obrazów, Polska 14 obrazów (Zbigniew Pronaszko 1, T. Lempicka 1, L. Slendziński 1, Br. Jamontt 1, E. Karniej 1, R. Kramsztyk 2, T. Pruszkowski 2, W. Weiss 2, W. Jarocki 3 obrazy), Sowiety rosyjskie 14 obrazów, Austria 13 obrazów, Czechosłowacja 10 obrazów, Niemcy 37 obrazów, Włochy 34 obrazów, Hiszpanja 34 obrazów, Węgry 13 obrazów, Szwecja 17 obrazów, Belgja 11 obrazów. Razem 496 obrazów.

W ozdobnym katalogu wystawy zamieszczono reprodukcje następujących polskich artystów: R. Kramsztyka, Wł. Jarockiego, T. Pruszkowskiego, L. Slendzińskiego.

Jak wiadomo, corocznie rozdzielane bywają na tej wystawie rozmaite nagrody. Na członków jury konkursowego zapraszani bywają corocznie trzej przedstawiciele rozmaitych narodów Europy i trzej z Ameryki. Tegoroczne jury stanowili: Henri Eugène de Sidaner (Francja), Paul Nash (Anglja), Cipriano Efisio Oppo (Włochy) i R. Davey, J. Lic. E. Speicher (Ameryka).

Nagrody otrzymali:

Pierwszą nagrodę (1.500 dolarów) i nagrodę A. C. Lehmana (2.000 dolarów) — malarz amerykański Franklin C. Watkins, drugą nagrodę (1.000 dolarów) — Włoch Mario Sironi, trzecią nagrodę (500 dolarów) — Francuz Raoul Dufy, pierwsze zaszczytne wyróżnienie (300 dolarów) — Amerykanin Judson Smith, zaszczytne wyróżnienie — Japończyk Yasuo Kuniyoshi. Nagrodę „*Garden Club Prize*“ (300 dolarów) — Amerykanin Andrew Dasburg. Z polskich artystów sprzedany został w ręce prywatne obraz T. Pruszkowskiego „*Malarka*“.

#### W E N E C J A

= XVIII Biennale ma być otwarta w dniu 28 kwietnia b. r.

W przeciwieństwie do ostatniej Biennale 1930 r. — obecnie mogą nadsyłać swe prace jedynie artyści. Bezpośrednio zaproszeni przez zarząd Biennale, względnie — wspólnie — przez zarząd weneckiej wystawy i przez Komisarza wystawowego danego państwa.

#### V A R I A

Czy nam nie wstyd? Czy Ambasadzie Polskiej w Paryżu o tem wiadomo? Oto w *Gazecie Polskiej* z dnia 17 stycznia br. czytamy dłuższą notatkę p. t. „*Sensacje Polskie?*!“ — notatkę tak wymowną, że podajemy ją tutaj w całości, bez żadnych zresztą komentarzy, które tutaj byłyby zupełnie zbędne:

„*Sensacje polskie*“? W jednym z ostatnich numerów wielkiego czasopisma francuskiego, wychodzącego w Paryżu pod tytułem *Ambassades et Consulats*, przynoszącem na tytułowej stronie podobiznę marszałka Lyautey'a, piśmie o dość oficjalnym charakterze, spotykamy więcej niż dziwne stronicę, poświęcone sztuce polskiej oraz artystom polskim.

Komu zależy na tem, by tak nierozsądnie, a nawet przewrotnie informować francuską opinię o naszym życiu artystycznym?!

Oto pod tytułem *Un grand peintre polonais* spotykamy tu artykuł o malarzu Henryku Berlewi, który raczy zajmować czytelników tego światowo-dyplomatycznego czasopisma swą biografją.

„Wielki malarz polski“ Henryk Berlewi — nie Weiss, nie Wyczółkowski, nie Axentowicz. — lecz poprostu nasza znakomitość Berlewi, rozporządza tu trzema wielkimi stronicami kredowego in quarto, na których opowiada o swem niezwykle dojrzeniu wśród międzynarodowych kierunków sztuki współczesnej.

Czy wielki miesięcznik i tak starannie wydawany nie może natrafić w Paryżu na najprzecieńszych choćby Polaków, lecz ludzi o zdrowych zmysłach, którzyby wytłomaczyli komu należy, iż mamy poważniejszych a nawet może lepszych malarzy, niż p. Henryk Berlewi?!

We Francji organizuje się pomoc dla „bezrobotnych artystów“. W przedmowie do katalogu „Salonu Niczależnych“ 1931 r. w Paryżu podkreślano — już kilka miesięcy temu — w słowach naprawdę przejmujących, głęboką nędzę, panującą wśród francuskich artystów-malarzy, rzeźbiarzy, architektów, grafików i dekoratorów.

Nie miją prawie jeden dzień, w którymby jakiś wymowny wypadek nędzy nie został zgłoszony do „Bratniej Pomocy Artystów“, towarzystwa założonego w r. 1914, które w ostatnich czasach rozdzieliło na różne pomoce około półtrzecia miliona franków.

Nie ma wątpliwości, że dzisiaj Sztuka nie żywi swych wiernych...

Ostatnio Stowarzyszenie Krytyków Sztuki w Paryżu zaczyna organizować pomoc dla „bezrobotnych artystów“, znajdujących się w skrajnej nędzy. Wystosowało ono apel do społeczeństwa, w którym wzywa wszystkich, ażeby w miarę możliwości nadsyłali datki celem ulżenia nędzy artystów.

W tym apelu czytamy charakterystyczne zdanie: „Jeżeli chcemy, by sztuka narodowa żyła — trzeba, by artyści mieli co jeść“...

Apel powyższy znalazł oddźwięk w rządzie francuskim. Do parlamentu wniesiony został projekt uchwalenia kredytu w wysokości 80 milionów franków, celem zamówienia całego szeregu prac z zakresu malarstwa, rzeźby i dekoracji u „bezrobotnych“ artystów francuskich. Prace te mają ozdobić rozmaite rządowe budynki w całej Francji. Projekt ten będzie niewątpliwie uchwalony.

Tak reaguje Francja, tak broni swych artystów kraj, który ma największą w świecie sztukę.

Sprawa ta jest i u nas aktualną, niestety jednak jedynie nasz Urząd Skarbowy okazuje stałe zainteresowanie się naszymi artystami, ściągając z nich z całą bezwzględnością podatki od fikcyjnych „dochodów“.

„Jeżeli chcemy, aby sztuka narodowa żyła...“

Menkes i Mondszajn. Pierwszy z tych malarzy jest bardzo mało i dopiero od roku w Polsce znany (od czasu pierwszej i jedynej dotąd wystawy w Żydowskim Tow. Krzewienia Sztuk P. w Warszawie), drugi zaś, niemal wcale, bo, jakkolwiek w Polsce urodzony, nie poczuwa się zresztą do żadnej z Polską łączności. Obaj są za to dosyć dobrze znani w Paryżu, w pewnych zwłaszcza sferach. Otóż, abstrahując od artystycznych walorów ich malarstwa, *par excellence* zresztą paryskiego, całkowicie obcego polskiej sztuce tak ze względu na formę, jak i na tematy — czy jest jakkolwiek cel zamieszczania o nich cało-kolumnowych artykułów w języku fran-

cuskim (pióra Z. St. Klingslanda), w *Pologne Littéraire*, a więc w piśmie, którego racja bytu polega na zaznajamianiu cudzoziemców z własnymi i odrębnymi walorami polskiej artystycznej kultury?

Nie idzie tu wcale o względy rasowe! Zapytujemy jednak, czy związek tych obu malarzy z polską sztuką jest aż tak silny, że w piśmie literackiem poświęca się im całe olbrzymie kolumny, nader obficie ozdobione reprodukcjami (Menkes w Nr. 62 ma 13 rycin, Mondszajn zaś 8, ale większych)? Czy istotnie — przed nimi — nie ma już żadnych artystów, nie tyle paryskich, ile polskich, których twórczość zasługiwałaby na uwagę ze strony tego rodzaju propagandowego polskiego pisma — jakim właśnie jest *Pologne Littéraire*? Czyż tak? Moglibyśmy ich w razie potrzeby wskazać: wystarczyłoby na kilka roczników!...

## NEKROLOGJA

= Włodzimierz Krzyżanowski, art. malarz, nauczyciel rysunków w szkołach łódzkich, portrecista, ur. 1875 r. w Warszawie, zmarł w Łodzi, w dniu 16 grudnia 1931 roku.

= Tadeusz Noskowski, art. malarz, profesor Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa, zmarł nagle w Warszawie, w dniu 2 stycznia b. r. — Ś. p. Tadeusz Łada-Noskowski, ur. 1876 r. w Warszawie, był synem znakomitego muzyka, Zygmunta. Po nauce w szkole rysunkowej W. Gersona przeszedł do Akademii Sztuk P. w Krakowie. Malował pejzaże, portrety, martwe natury, wykonał szereg polichromii kościelnych (m. i. w Służewie). Studiował z rzadkiem znanstwem i zamiłowaniem techniczne podstawy malarstwa, zajmował się z dużym powodzeniem zdobnictwem, którego był niejako pionierem w Królestwie P., przed wojną, a zasławną zwłaszcza, jako świetny pedagog.

W Salonie Miernym Instytutu Propagandy Sztuki były wystawione dwie jego „martwe natury“.

Wśród kolegów, wśród uczniów, którym umiał wpoić przekonanie o dostojności sztuki i o szczerym powołaniu artysty, pozostawił po sobie pamięć świetlaną przeznaczonego, o krystalowej duszy człowieka.

= Kamil Mackiewicz, art. malarz rysownik-illustrator, zmarł w Warszawie, w dniu 11 grudnia 1931 roku. Urodzony na Żmudzi w 1887 r., kształcił się pod kierunkiem Konrada Krzyżanowskiego, który go też portretował, jako swego ulubionego ucznia. Następnie w Anglii bawił czas jakiś i tam miał powodzenie jako utalentowany ilustrator. Z początkiem wielkiej wojny dostał się do niewoli niemieckiej. Po swym powrocie do kraju, zdobył sobie ogromną popularność, dzięki rysunkom najpierw do lwowskiego „Szczytka“ („Przygody Grzesia“), potem do szeregu innych czasopism, do mnóstwa książek, do wydawnictw szkolnych i dla młodzieży (Książnicy—Atlasu). Niespodziewana a tragiczna śmierć jego wywołała wśród szerokiego grona jego przyjacieli przygnębiające wrażenie.

= Zmarł w paryskim szpitalu Roman Jarosz, artysta-malarz, którego obrazy na wystawie urządzonej niedawno spotkały się z bardzo żywym przyjęciem prasy francuskiej. Zmarły zaangażował się w r. 1914 jako ochotnik do Legji Cudzoziemskiej i w tym charakterze przeżył wojnę światową. Jedno z jego dzieł zostało nabyte przez rząd francuski w r. 1929.

= W Detroit zmarł tutaj w 55-tych roku życia Adam Nowakowski, wybitny snycerz, którego rzeźby i wyroby z metalu zdobią wiele gmachów w Detroit. Zmarły pochodził z Warszawy, a do Ameryki przybył w roku 1912.